



BIULETYN

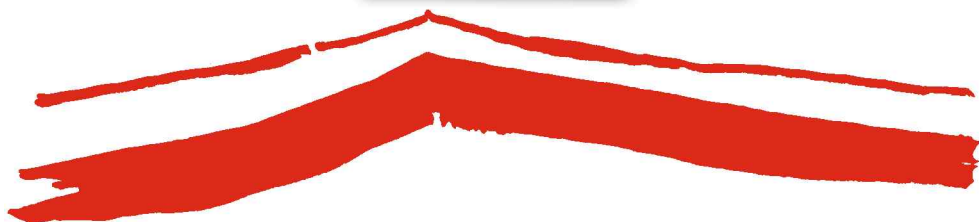
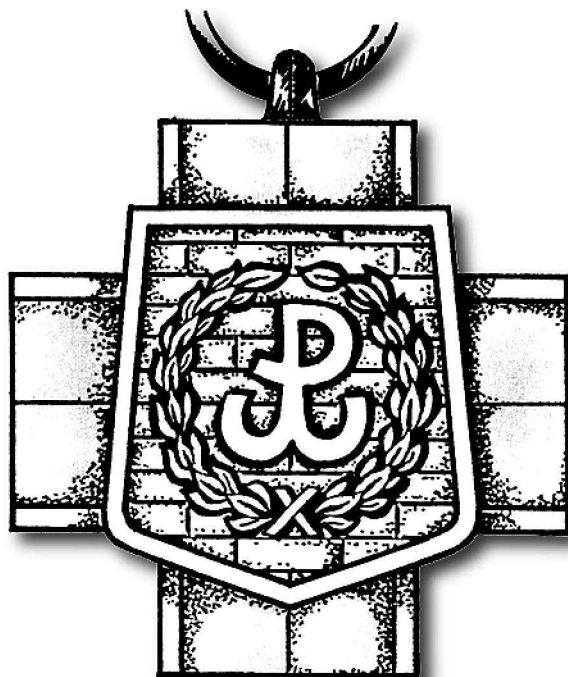
informacyjny

KWARTALNIK
Styczeń – marzec 2020

AKOWIEC

NR 1 (88) ROK XX
ISSN 1506-9141

ŚWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ
KOŁO W OPOLU



Drodzy Czytelnicy, Koleżanki i Koledzy – Żołnierze Armii Krajowej!

Niniejszym numerem „Biuletynu informacyjnego AKOWIEC” rozpoczynamy kolejny rok pracy Koła Opole ŚZZAK. Jak co roku na zbliżające się święta Wielkiej Nocy wszystkim Kombatantom Armii Krajowej, Koleżankom i Kolegom oraz Czytelnikom życzymy zdrowia i łaski Bożej. W czasie szalejącej **pandemii koronawirusa** pamiętajmy, że nasze zdrowie jest najważniejsze.

Nie ryzykujemy i pamiętajmy **#zostańwdomu**.

Każdego roku w styczniu spotykaliśmy się w Kole ŚZZAK na noworocznym kombatantckim spotkaniu opłatkowym. W tym roku, jak w minionych latach gościliśmy (11 stycznia) ks. kapelana, koleżanki i kolegów oraz harcerzy w nowej siedzibie przy ulicy Damrota 1. Mamy nadzieję, że w niedługim czasie wszyscy będziemy mogli korzystać z tego miejsca.

W „Biuletynie” przedstawiamy przekaz ze spotkań pani Heleny Kamerskiej, sanitariuszki Powstania Warszawskiego z harcerzami i młodzieżą opolskich szkół. Ponadto prezentujemy sylwetkę wspaniałego człowieka kapitana Zdzisława Borawskiego – Jego skomplikowane wojenne i powojenne losy. Styczeń to kolejna rocznica wyzwolenia KL Auschwitz–Birkenau. W obszernym materiale poznajemy tragiczne wspomnienia więźniów tego miejsca zabójczej pracy i zagłady.

W lutym obchodziliśmy 78. rocznicę przemianowania Związku Walki Zbrojnej na Armię Krajową. Po mszy i uroczystościach pod pomnikiem Armii Krajowej w PSP nr 29 im. Armii Krajowej odbyła się akademie. Za jej przygotowanie dziękujemy Dyrektorowi, gronu pedagogicznemu i uczniom. Na szczególną uwagę zasługuje relacja ze wspaniałego święta członków naszego związku – Jubileuszu 71. rocznicy pożycia małżeńskiego Państwa Stefanii i Bronisława Zdobylaków. Znane i nieznanne fakty historyczne dotyczące losów komendanta głównego AK gen. „Grota” – Stefana Roweckiego przedstawia prof. nadzw. Aleksander Woźny.

Niestety w lutym pożegnaliśmy mjr w st. spocz. Wandę Nowak, była wieloletnią prezes Okręgu ŚZZAK.

Nie zapominając #zostańwdomu zapraszamy do zapoznania się również z innymi interesującymi materiałami.

* Prosimy o opinie – nasz adres e-mail: ak.biuletynopole@wp.pl znajduje się w stopce redakcyjnej.

Janusz Kwiatkowski
Prezes Zarządu Koła Opole ŚZZAK

Wydawca: Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu. Nakład: 400 egz.
Światowy Związek Żołnierzy AK – Koło w Opolu, 45-064 Opole, ul. Damrota 1, pok. 302,
Dziury: w czwartki 10.00–12.00., tel. Janusz Kwiatkowski 606702774, Krystyna Ejzerman,
tel. 791517275, Halina Borawska tel. 691 642 100, Henryk Wierny, tel. 509 503 641,
e-mail: ak.biuletynopole@wp.pl. Zespół redakcyjny: Danuta Schetyńska – red. naczelna, Jerzy Duda,
Krystyna Ejzerman, Halina Borawska, Przemysław Harupa. **(Autorzy piszący do „Biuletynu informacyjnego AKOWIEC” nie otrzymują honorariów). Numer konta naszego Koła 96 2030 0045 1110 0000 0392 7760.** Skład: Pracownia Komputerowa „Virtual” sc. Druk: Drukarnia Smolarski.

Pamiętali



Świąt wypełnionych radością i miłością,
 niosących spokój i odpoczynek,
 Nowego Roku spełniającego
 wszelkie marzenia,
 pełnego optymizmu, wiary,
 szczęścia i powodzenia...
 OBRZ HOLY ENERGII I
 NIEUSTANNEGO ZDRONIA!
 Życza

Piemyśtan Paton z Rodziny

P.S. Bardzo dziękuję
 za kolejne BIULETYNY
 AKOWCA, które z ogromną
 ciekawością czytamy razem
 z młodzieżą II / 10.

18 XII 2019r. Pabianice



Wesołych i radosnych Świąt!

Proszę serdecznie przyjąć życzenia
 radosnych świąt Narodzenia,
 a z okazji Nowego Roku
 szczęść Boże na każdym kroku.

Z wyrazami szacunku

Halina Kubiak

Wielki szacunek i wyrazy szacunku
 na koniec

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej



Korpus "JODŁA"

cicha noc, święta noc

niechaj niesie nam pokój, zdrowie i
 szczęśliwy Nowy Rok 2020

Roku Tatarskiego 2019

Prezes Zarząd
 "JODEL"

Teresa Stanikowa

Opłatek w nowej siedzibie Koła Opole AK (11.1.2020 r.)





W spotkaniu opłatkowym wzięli udział kapelan Koła ŚZZAK ks. Grzegorz Rencz, prezesi: Okręgu - Henryk Wierny i Koła - Janusz Kwiatkowski, żołnierz AK - Helena Kamerska, członkowie zarządu Koła - Halina Borawska, Krystyna Paszkowska, Krystyna Ejzerman, Przemysław Harupa, przedstawiciel Centralnego Muzeum Jeńców wojennych w Opolu - Krzysztof Harupa, członkowie rodzin byłych żołnierzy AK i wspierający kombatantów - harcerze.

Zdjęcia: Archiwum – Przemysław Harupa

Oświadczenie Rzecznika Prasowego ŚZZAK

Redaktor portalu 20 styczeń 2020 r.

W ostatnich dniach jesteśmy świadkami bezpardonowych ataków na Armię Krajową wygłaszanych przez Prezydenta Rosji.

Armia Krajowa rzekomo miała mordować Żydów i Ukraińców, stwierdzenia takie są nieudowodnione i niepoparte upublicznionymi, wiarygodnymi materiałami.

Podstawowym obowiązkiem największej ochotniczej armii świata podczas II wojny światowej była walka o odzyskanie niepodległości i suwerenności RP.

Nas, byłych żołnierzy Armii Krajowej zrzeszonych w Światowym Związku Żołnierzy Armii Krajowej pozostała przy życiu zaledwie garstka. Dochodzimy do naszych ostatnich dni i nie mamy ani sił, ani środków by podejmować dyskusję z nieuzasadnionymi atakami.

Możemy jedynie wyrazić nasze oburzenie, a polemikę z inwektywami pozostawić kompetentnym władzom Rzeczypospolitej Polskiej, Instytutowi Pamięci Narodowej oraz profesjonalnym historykom.

Rzecznik Prasowy ŚZZAK
ppłk Tadeusz Filipkowski

Źródło: <https://armiakrajowa.org.pl/800-oswiadczenie>, dostęp, 2.1.2020

Powstańcze gawędy

25 października 2019 r.

Na przełomie października i listopada nasza bohaterka Powstania Warszawskiego, por. w st. spocz. Helena Kamerska, pseud. Halina ze Zgrupowania Chrobry II uczestniczyła w cyklu spotkań patriotyczno-historycznych w szkołach podstawowych i szczepach Związku Harcerstwa Polskiego miasta Opola.

Pierwsze spotkanie odbyło się w harcówce Szczepu „Powsinogi”, któremu prowadzi druh Rafał Janowski (PSP nr 5 im. Karola Musioła). Kilkudziesięcioosobowa grupa harcerzy przy symbolicznym ognisku z wielką uwagą i zainteresowaniem wysłuchała zwierzeń por. (pseud.) „Haliny” o tragicznych losach ugrupowań powstańczych. W przerwach spotkania śpiewano piosenki harcerskie, powstańcze i obozowe. Na szereg zadawanych przez harcerzy pytań bohaterka odpowiadała z przejęciem i szczegółami.

29 października 2019 r.

Drugie spotkanie odbyło się w Szkole Podstawowej nr 16 im. Zofii Nałkowskiej z inicjatywy Dyrekcji Szkoły oraz pani Katarzyny Wróblewskiej, która zadbała o wspaniałą oprawę patriotyczną. Do świetlicy szkolnej przybyło kilkudziesięciu uczniów wraz ze swoimi wychowawcami. Potem wprowadzono sztandar Zarządu Okręgu ŚZZAK oraz odśpiewano hymn państwowy.

Żołnierz AK, pseud. „Halina” opowiadała o tragicznych losach Powstania Warszawskiego, tułaczce ze spalonej stolicy oraz powojennym (1952) przybyciu do Opola. Mimo lat, które nosi (95 lat) jej zwierzenia powstańcze, rodzinne i prywatne (wyszła za mąż za kolegę powstańca) były niezwykle emocjonujące.

W czasie okupacji nastoletnia dziewczyna opiekowała się rodzeństwem a w czasie powstania jako sanitariuszka zgrupowania udzielała pomocy medycznej rannym żołnierzom. Pani Helena odpowiedziała zgromadzonej młodzieży na szereg pytań związanych z żołnierską służbą podczas powstania. Przy gromkich oklaskach na stojąco podziękowano Jej za powstańcze wspomnienia oraz patriotyzm. Lekcję żywej historii młodzież szkoły zapamięta na długo.

8 listopada 2019 r.

Trzecie spotkanie z naszą bohaterką odbyło się w harcówce 41. Żeglarskiej Drużyny Harcerskiej (PSP nr 21 przy ul. Sienkiewicza), gdzie w piątki spotykają się harcerze, którymi przewodzi druhna Maria Markuszewska i jej córka Anna. Podczas uroczystej zbiórki Prezes Opolskiego Zarządu Okręgowego ŚZZAK odznaczył druhnę Marię medalem pamiątkowym Armii Krajowej za wieloletnią działalność patriotyczną, kształtowanie postaw obywatelskich oraz szerzenie wśród harcerzy wiedzy o Państwie Podziemnym i etosie Armii Krajowej.

Nasza bohaterka z przejęciem opowiadała licznie zgromadzonym zuchom i harcerzom swoje przeżycia powstańcze jako sanitariuszka zgrupowania oraz o tragicznych losach powstańców, swoich przeżyciach rodzinnych oraz miłości do kolegi z powstania, który został jej mężem. Porucznik (pseud.) Halina odpowiadała z przejęciem młodzieży na szereg pytań, aż do wzruszenia i łez starszych harcererek. Na zakończenie spotkania zrobiono wspólne zdjęcie z kilkudziesięcioosobową drużyną oraz zaproszonymi gośćmi. Podobny cykl spotkań z harcerzami i młodzieżą szkolną Zarząd Okręgu planuje zorganizować również w innych szkołach w 2020 r.





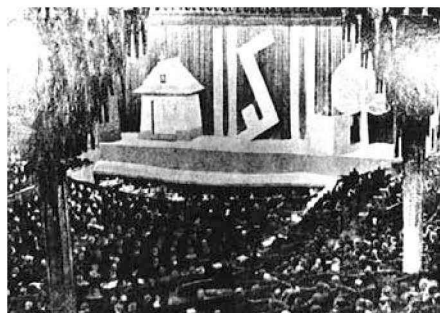
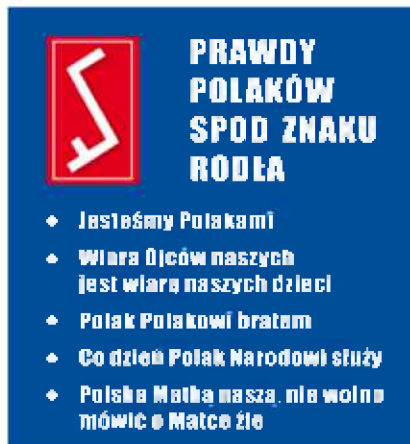
30. rocznica śmierci E. Osmańczyka



Edmund Jan Osmańczyk



Płyta nagrobna



Z książki, *W 90. rocznicę założenia Dzielnic i Związku Polaków w Niemczech*



W 30. rocznicę śmierci
działacza ZPwN i senatora RP

Edmunda Jana Osmańczyka (ur. 10.8.1913 - am. 4.9.1989)

odprawiono Mszę św. w Jego intencji 5 października 2019 o godz. 15.00.

w kościele pw. Matki Boskiej Bolesnej i św. Wojciecha (na górze).

[Złożono kwiaty i modlono się przy grobie tego wielkiego Polaka spod Znak Rodła].

Zaprosili na rocznicową uroczystość:
Henryk Wierny, prezes Klubu Rodła (Opole)
i Tadeusz Szczyrbak, prezes Rodziny Rodła (Wrocław).

Droga życiowa (95 lat) Zdzisława Borawskiego

Urodził się 24 stycznia 1925 r. w Kacperowie¹, pow. Pułtusk, woj. mazowieckie w rodzinie właściciela (dziedzica) majątku ziemskiego z lasem. Ojciec Władysław (zm. w 1944 r. podczas ewakuacji obozu KL Stutthof), matka Janina (1938 r.). Był najstarszym spośród trzech synów.

Jubilat ukończył cztery klasy szkoły podstawowej w Wólce, a następnie kontynuował naukę w siedmioklasowej szkole podstawowej w Świerczach². [Potem] rozpoczęła naukę w dwuletnim gimnazjum ogrodniczym w Płocku, którą przerwała wojna. Podczas [okupacji] ojciec służył w AK, zaangażował do pracy w konspiracji synów. W grudniu 1941 r. Zdzisław wstąpił do ZWZ w Płocku [niem. *Schrötersburg*] otrzymując pseud. Czerny. Przysięgę złożył przed dowódcą E. Paluchem pseud. Smoluch. Działał w sekcji przerzutów komórki kontrwywiadu Podokręgu Warszawskiego na Mazowsze. Pomagał przy powielaniu bibuły konspiracyjnej i jej kolportowaniu do punktów odbioru. Razem z ojcem i bratem uczestniczył w przejmowaniu zrzutów broni i amunicji. Ojciec pracował na gospodarstwie, a matka zajmowała się wychowaniem dzieci i prowadzeniem domu. W 1942 r. w lesie kacperowskim Niemcy rozstrzelali³ dziewięciu ważniejszych mieszkańców wsi, w tym księdza, wójta i nauczycieli. Ogłosili w tym czasie utworzenie w Płocku getta⁴, do którego powinni zgłosić się wszyscy Żydzi z okolicy. W gospodarstwie Borawskich był przechowywany szesnastoletni Żyd Ludwik Goldsztajn, który nie chciał narażać dobroczyńców na rozstrzelanie i sam zgłosił się do getta. Ukrywał się także w ich obejściu z polecenia organizacji konspiracyjnej Marian Wojciechowski, który potem pracował w Płocku w stoczni rzecznej. Pewnego razu Gestapo przywiozło go do naszego domu i przeprowadziło wizję lokalną. Nie wiadomo co się z nim później stało.

¹ Kacperowo – „zostało wyodrębnione jako folwark z majątku Smolechowo w 1868 r. Dawniej były tu same lasy, które nabył i wykarczował [...] Szymon Kacperowski [stąd nazwa]. Folwark liczył 250 morgów ziemi”. Kolejnym właścicielem od 1890 r. był [?] Starorypiński a od 1915 r. Siekierczyński. Potem w posiadanie majątku (zakup) wszedł Jan Bórawski (potem Borawski) z synem Władysławem. Do 1939 r. majątkiem zarządzał Władysław syn Jana (zmarł w 1943 r.). Nie wiadomo kiedy w 1939 r. majątek stał się własnością inż. [?] Okońskiego z Warszawy. Dotychczasowi właściciele przeprowadzili się do podpłockiej wsi Czepowo, gdzie mieszkali i pracowali w czasie okupacji (1939-194), M. Konarzewski, Gmina Świercze, Świercze 2007, s. 197.

² Miejscowość Świercze położona jest w makroregionie Nizina Północno-mazowiecka i południowo-zachodniej (mezoregionu) zwanym Wysoczyzną Ciechanowską. Ibidem, s. 9. [Gmina wiejska Świercze (daw. Gmina Gołębie; do 1 IV 1986 r. gmina Świercze Koty) w woj. mazowieckim, pow. pułtuski. W latach 1975-1998 gmina położona była w województwie ciechanowskim.

³ Rozstrzelanie (przez Gestapo) w lesie kacperowskim miało miejsce 4 XI 1944 r. Życie stracili Leon Łukaszewicz (kierownik szkoły w Strzegocinie, Władysław Prusinowski (nauczyciel z Godacz), Stefan Ochtiabiński (nauczyciel? Z Chmielewa), Konstanty Kowalewski (organista z Winnicy), Witold Kobiółka (st. sierż. 13. pp.), Aleksander Pierzynowski (rolnik z Szyszek), [?] Żebrowskiego z synem i księdza (NN). M. Konarzewski, op. cit., s. 263-264.

⁴ Getto w Płocku zostało utworzone 1 IX 1940 r. Akcja likwidacyjna o krypt. „Tempo” rozpoczęła się nocą z 20/21 II 1941 r. Osoby chore i kaleki zabijano na miejscu. Po południu (21) zaczęto wywozić samochodami zgromadzoną ludność do obozu w Działdowie. Źródło: <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/p/414-plock/116-miejsca-martyrologii/49462-getto-w-plocku>.

Geheime Staatspolizei
Geheimes Staatspolizeiamt
Zichenhau, Schröttersburg
A.Hr. II D 6794/43

Schröttersburg
Berlin SW III, den 22. Januar 1944
Prinz-Bismarck-Str. 8.

7

194 4

Schutzhaftbefehl

Nach- und Vorname: Władysław Borawski
Geburtsort und -ort: 17. 9. 1896 in Wielgos, Kra. Gubenburg
Beruf: Landwirt
Familienstand: verheiratet
Staatsangehörigkeit: ehem. polnische
Religion: röm.-kath.
Rasse (bei Mischlingen anzugeben):
Wohnort und Wohnung: Kirchen, Gem. Wächlingen, Kra. Schröttersburg
mündl. in Schutzhaft genommen.

Wiosną 1943 r.⁵ ojciec pracował na polu rozsiewając azotniak⁶. Pewnego dnia na pole przyjechali gestapowcy i zabrali go do domu, gdzie zrobili rewizję w całym gospodarstwie, po czym wywieźli go do obozu koncentracyjnego Stutthof (Sztutowo)⁷. Tam był bity i maltretowany. Wiosną 1944 r.⁸ zaczęła się likwidacja obozu. Część więźniów pieszo ewakuowano (goniono) w kierunku Lemborka⁹. Z relacji więźniów, któ-

rzy przeżyli, wiadomo, że ojciec był coraz słabszy i żeby iść rozdawał wszystko co miał przy sobie. Podczas [marszu] Niemcy ogłosili, że ludzie słabsi mają zacząć

⁵ „W 1943 r. nasilają się aresztowania, ściganie i wywózki do prac na terenie Niemiec. W tym czasie widoczne było już psychiczne załamanie wśród ludności. Często dawały słyszeć się słowa: <gdyby Bóg był, to by tego nie było>. Ibidem, s. 262. [Ojca Zdzisława Borawskiego – Władysława aresztowano nie w 1943 r. – tylko 18 I 1944 r. Dokument Gestapo (Schutzhaftbefehl – areszt ochrony) z 22 I 1944 r. podaje powód: „sabotaż gospodarczy”/ nie oddał nakazanego kontyngentu. Najpierw został osadzony w więzieniu w Płocku. 9 II 1944 r. w eskorcie przewieziono go do Thorn (Toruń), 10 II do więzienia Gestapo w Königsberg (Królewiec), a 14 II do Danzig (Gdańsk) i odtransportowano do KL Stutthof].

⁶ Nawóz azotowo–wapniowy do stosowania w produkcji warzyw i owoców.

⁷ KL Stutthof – utworzono 2 IX 1939 r. na Żuławach Wiślanych w pobliżu miejscowości Sztutowo (przed 1939 r. miejscowość należała do Freie Stadt Danzig/Wolne Miasto Gdańsk). Obóz był pierwszym założonym poza granicami III Rzeszy i jednym z ostatnich, które wyzwoliła Armia Czerwona w 1945 r. Osadzano w nim najpierw Polaków z W. M. Gdańska i Pomorza, a od 1942 r. z terenów okupowanych i Rzeszy oraz Żydów, Rosjan, Norwegów, Węgrów (ogółem przedstawiciele 28 państw). Ze 110 tys. więźniów zgładzono/zabito w KL – 65 tys., w tym 28 tys. pochodzenia żydowskiego. Źródło: <https://dzieje.pl/aktualnosc/w-pazdzierniku-ruszy-proces-bruna-d-bylego-straznika-w-niemieckim-kl-stutthof>

⁸ KL Stutthof był likwidowany (ewakuowany) w końcu stycznia 1945 r., a więźniów przemieszczano m.in. pieszo w różnych kierunkach i transportami kolejowymi do KL Buchenwald i KL Mauthausen–Gusen.

⁹ Z informacji Archiwum Muzeum KL Stutthof wynika, że Władysław Borawski (nr 31 879) znajdował się w kolumnie ewakuacyjnej III (bloki V i VII) liczącej 1,4 tys. więźniów, która 25 I 1945 r. maszerowała w kierunku: Nawcz (zmiana trasy – pierwotnie Lębork/Lauenburg in Pommern; koszary zostały zajęte przez oddziały Wehrmachtu). Wieczorem (25) podczas paniki kwaterunkowej w Cedrach Wielkich zatratowano 20 więźniów. Następnego dnia (wieczorem 26) po 18 km marszu dotarli do baraków żydowskiego obozu w pobliżu lotniska wojskowego (Pruszcz Gdański), do których „upchnięto” więźniów. Najprawdopodobniej Władysław zmarł w jednym z baraków z wyczerpania, zimna i głodu. [Relację z marszu złożył duński więzień Martin Nielsen].

w hangarze, bo przyjedzie po nich samochód. Był to podstęp. Po odmaszerowaniu zdrowych, silnych więźniów, [pozostałych] rozstrzelano¹⁰. Nie jest znana data i dokładne miejsce tej zbrodni¹¹.

[Gdy] zabierano ojca do [więzienia], Zdzisław miał 18 lat i w tym czasie pracował u Niemca w [firmie komunalnej], kopiąc rowy. Narzeczona – Basia [przyjechała] na rowerze do miejsca pracy, zostawiła [środek lokomocji] i kazała uciekać. Zdzisław przenocował w piwnicy u [jej] rodziny i rano poszedł w kierunku Pułtuska. Szedł ponad 60 km do krewnych we wsi Bylice. Dotarł tam ledwo żywy. [Przechowali go] w stodole na sianie. [Potem] ze względów bezpieczeństwa rano wywieźli go do sąsiedniej miejscowości Mierzeniec, do jego babci. Średni [brat Leszek, zm. 2018 r.] pracował w fabryce¹² produkującej silniki do samolotów i okrętów, fabrykę przeniesiono do Essen i tam został wywieziony. Mama z najmłodszym [bratem] pozostała na gospodarstwie. Niemcy wysiedlali najlepszych gospodarzy, zabierając im gospodarstwa w pełni wyposażone. *Bürgermeister* dał mamie pismo z gminy o wysiedleniu całej rodziny. Zezwolono im zabrać tyle, ile dadzą rady unieść. Matka opuszczała gospodarstwo z najmłodszym, trzynastoletnim bratem. Przygarnął ich z litości sąsiad i dał im pokój. [W przejętym] gospodarstwie [pozostawili] Niemcowi m.in.: 15 krów i 4 konie.

Brat cioteczny Zdzisława, Ludwik był komendantem AK w Bylicach, więc tam nie mógł pojechać. Niemcy nie mogli go złapać, [więc] przyszli aresztować jego brata Jana, który wyskoczył przez okno i uciekł w pole. Niemcy gonili go i postrzelili w nogę, rannego zabrali na gestapo. Zdzisław w tym czasie ukrywał się u babci w Mierzeńcu. Spał i przebywał w chlewni, tak przetrwał ponad dwa miesiące, czekając na kennkartę. Jak ją dostał, opuścił schowek w chlewni i pomagał w gospodarstwie. W styczniu 1944 r. Rosjanie przełamali front na rzece Narwi przy [wsparciu] katusz. Pewnego razu wujek zorientował się, że ktoś chodzi po strychu, byli to dwaj młodzi Niemcy, mieli broń. Jeden z nich mówił łamaną polszczyzną, powieidiaż, że pochodzi ze Śląska, są dezertkami i poprosili o ubrania cywilne. [Chcieli] zostawić do przechowania broń, ale wujek odmówił. Na drugi dzień Niemcy ogłosili ewakuację wsi. Rodzina podjęła decyzję o wyjeździe do brata ojca (Czesława) pod Ciechanów do Wojkowej Wsi, gdzie stryjek miał gospodarstwo. Dwaj dezertkerzy też chcieli z nimi jechać, więc ich zabrali. Jeden z nich nie umiał nic po polsku, więc ukryli go na wozie i kazali udawać chorego. Po przyjeździe do stryja ukryto [ich] na poddaszu budynku gospodarczego. [Gdy front] przeszedł, stryjek pojechał [z dezertkami] do gminy zgłosić pobyt i prosić o wydanie zaświadczenia na czasowy pobyt. Rosjanie gonili Niemców, którzy w pobliżu ich wsi zrobili odpoczynek, niespodziewanie ich otoczyli i wybili. Zdzisław z kuzynem znaleźli na drodze [rannego] zakrwawionego żołnierza rosyjskiego, przyprowadzili do domu i szukali dla niego pomocy. [Natrafilo także na] pijanego żołnierza, który chciał ich rozstrzelać. Na szczęście pojawił się samochód z oficerem, który zabrał [obu]. Dezertkerzy poszli w swoim kierunku, a Zdzisław pojechał do Ciechanowa. [Na drodze] zatrzymał

¹⁰ W korespondencji elektronicznej (9.3.20120 r.) z Archiwum Muzeum KL Stutthof w Sztutowie w tej sprawie napisano: „[...] czy doszło do rozstrzelania, nikt [z więźniów] w relacjach tego nie pisał, raczej ich zostawili i pozwolili umrzeć, była tam duża śmiertelność”. Redakcja „Biuletynu informacyjnego AK” dziękuje Archiwum Muzeum KL Stutthof w Sztutowie za merytoryczne wsparcie związane z ustaleniem szczegółów dot. śp. Ojca (Władysław) – Zdzisława Borawskiego.

¹¹ Patrz, przyp. 9.

¹² Według relacji Jubilata fabryka mieściła się w zabudowaniach byłego klasztoru franciszkańskiego/kościół pw. św. Józefa [kasata w 1864 r., potem więzienie aż do 1991 r.].

się rosyjski samochód wojskowy wiozący benzynę, [kierowca] zapytał o drogę do Płocka – [...] podwieźli go do [miejscowego] aeroklubu. [Po powrocie] do [rodzinnego] domu zastał mamę i młodszego brata. [Obejście było] ogołocone ze [sprzętów] i zwierząt. Ktoś z rodziny dał im krowę. Mieli trochę zaoszczędzonych pieniędzy i pojechali na targ kupić konie. Niestety po drodze Rosjanie wszystko zabrali. Wiosną 1945 r. [Zdzisław] wstąpił do WiN [Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość]¹³. Przewoził zagrożonych aresztowaniem [zołnierzy] do punktu we Wrocławiu, robił to do czasu, gdy [sam trafił] do Urzędu Bezpieczeństwa. Było tak: ze swoją dziewczyną Basią był w Płocku na dancingu, gdy do lokalu weszło dwóch mężczyzn. Zabrali go, pobili i wrzucili na podłogę samochodu, którym przyjechali. Zawieźli na komendę, gdzie był przesłuchiwany i bity. Pytał go, z kim współpracuje, żądali nazwisk [zołnierzy] AK. Ponieważ nic nie powiedział, wrzucili go ledwie żywego do piwnicy, gdzie byli inni przetrzymywani. Było mroczno, a z sufitu kapąła woda. Z początku [przyniosła ulgę] studziła obolałe ciało, ale na dłuższą metę było bardzo uciążliwe. W piwnicy, podobnie, jak inni więźniowie był przykuty łańcuchami do ściany. Kilkakrotnie wzywali go na przesłuchania, ale nic nie powiedział. Pewnego dnia dostał wiadomość, że zostanie wypuszczony. Człowiek, który go [uwalniał] powiedział: „jak chcesz żyć to spierdalaj na zachód, na ziemię odzyskaną”. W areszcie UB w Płocku przebywał od 4 grudnia 1947 r. do 24 stycznia 1948 r. Latem 1948 r. przeniosł się do Opola. Chciał się dalej uczyć, znalazł w Prószkowie Państwowe Koedukacyjne Liceum Ogrodnicze, w którym kontynuował rozpoczętą naukę jako przyszły ogrodnik. [Wkrótce do] Opola sprowadził swoją narzeczoną Basię, która pracowała w Płocku w Okręgowym Urzędzie Likwidacyjnym i na jej prośbę została przeniesiona do OWL w Opolu. 23 grudnia 1946 r. wzięli ślub. Mieszkali w wynajętym mieszkaniu przy ul. Jakuba Kani, a potem dostali mieszkanie z przydziału na ul. Reymonta 19/7 (wspólne z rodziną Ślężaków), którzy później wyjechali do NRF. 10 czerwca 1951 r. urodził im się syn Andrzej. Drugi syn zmarł zaraz po porodzie w 1957 r. Po skończeniu liceum w 1950 r. łącznie ze świadectwem dojrzałości [otrzymał] nakaz pracy do PGR w Legnicy. [Nie stawił się tam jednak], gdyż żona była w zaawansowanej ciąży. W prokuraturze nakazano napisać prośbę do Ministerstwa Rolnictwa o zmianę miejsca pracy. Pojechał osobiście z podaniem. Na korytarzu spotkał nauczycielkę ze szkoły w Płocku, której ze względu na wybuch wojny nie skończył. [Rozpoznano] zaprowadziła do pokoju, gdzie urzędował ten sam

¹³ Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość – WiN (Ruch Oporu bez Wojny i Dywersji). Po likwidacji Delegatury Sił Zbrojnych płk dypl. Jan Rzepecki (pierwszy Prezes Zarządu Głównego) powołał 2 IX 1945 r. w Warszawie cywilną strukturę podziemną, której zadaniem (miało) być wyprowadzenie z lasu partyzantów i skierowanie ich do szkół publicznych różnych stopni oraz uniwersytetów i do pracy przy odbudowie kraju z powojennych zniszczeń. Założenie Prezesa nie zostało w znacznej części zrealizowane z kilku powodów: a/ zdrada aliantów (Jałta i Poczdam 1945 r. – Polska w strefie wpływów „sojusznika naszych sojuszników”, b/ niektórzy dowódcy polowi rozwiązanej AK i innych ugrupowań niepodległościowych liczyli na III wojnę światową (współpraca z wywiadami minionych sojuszników), c/ polskie władze komunistyczne mające poparcie Związku Sowieckiego/Związku Radzieckiego na podstawie decyzji jałtańskich zwalczały kontrwywiadowczo i zbrojnie wszystkich mających związek z byłym polskim rządem londyńskim (utracił poparcie sprzymierzonych w lipcu 1945 r.). Aresztowani zostali wyżsi dowódcy AK, którzy pozostali w kraju, jak również Prezes (J. Rzepecki). Wielu z nich [którym zarzucano współpracę z niemieckim okupantem (sic!)] doświadczyło w więzieniach brutalnych przesłuchań, niektórzy odebrali sobie życie. Inni nigdy nie odzyskali sprawności psychicznej i fizycznej – odeszli z tego świata upokorzeni przez funkcjonariuszy formacji bezpieczeństwa. Oddziały zbrojne pozbawiane oparcia społeczeństwa lokalnego ujawniały się lub były likwidowane w obławach.



Jubilat Zdzisław Borawski z żoną Haliną (z mikrofonem)



Jubilat z żoną Haliną



Od prawej: Henryk Wierny (prezes Zarządu Okręgu ŚŻŻAK), Krystyna Ejzerman (Koło Opole ŚŻŻAK), Krzysztof Harupa (CMJW Łambinowice)

Źródło: Archiwum Przemysława Harupy

urzędnik, który wręczył nakaz pracy. Zmieniono mu [przydział] do WZZGS w Opolu, gdzie przepracował [trzy] lata. Po odrobieniu nakazu pracy przeszedł do Spółdzielni Ogrodniczej w Opolu, stamtąd przeniósł się do pracy w PIH na kolejnych 11 lat. W 1963 r. objął stanowisko Dyrektora Banku Rolników w Opolu. Następnie w 1967 r. przeniesiono go do Prószkowa, gdzie organizował, uruchamiał i dyktował Bankowi Spółdzielczemu. Na emeryturę przeszedł w roku 1982. [Po] ciężkiej chorobie w 1987 r. zmarła żona Basia, z którą przeżył 41 lat.

Do Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej wstąpił 3 września 1990 r. i w jego strukturach działa do dzisiaj. [W tym samym czasie zawarł] związek małżeński z Haliną Waclawską. Przez wiele lat był członkiem Zarządu Okręgu Opolskiego ŚZZAK. Przez dwie kadencje – do 2007 r. był wiceprezesem Zarządu Okręgu Opolskiego, obecnie jest Przewodniczącym Okręgowego Sądu Koleżeńskiego. Przez ponad 20 lat był chorążym pocztu sztandarowego Okręgu Opolskiego. Jeszcze w ubiegłym roku, mając 94 lata [stawił się jako asysta] chorążego pocztu podczas licznych uroczystości państwowych i ŚZZAK: 80. rocznica wybuchu II wojny światowej, 75. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego, 70. rocznica powstania Polskiego Państwa Podziemnego.

Posiada odznaczenia

- Krzyż Armii Krajowej
- Krzyż Partyzancki
- Krzyż Walki o Niepodległość
- Brązowy Medal za Zasługi dla Obronności Kraju
- Odznaka Weterana Walk o Niepodległość
- Patent Weterana Walk o Niepodległość Ojczyzny

Wielką pasją Jubilata jest ogrodnictwo. Od zawsze miał działki, najpierw przy ul. Partyzanckiej, obecnie przy ul. Częstochowskiej, na których lubi pracować. Hodowla róż to jego pasja. Wykorzystuje wiedzę zdobytą zarówno w Płocku jak i w Prószkowie. Róże pielęgnuje, szczepi, tworząc nowe odmiany/krzyżówki – oczkuje ich. W jego ogrodzie rośnie wiele ciekawych odmian kwiatów, w tym lilie krzewiaste. Miał też szklarnie na warzywa, drzewa owocowe, m.in. grusze ze smacznymi owocami. Jeszcze w lecie 2019 r. czynnie pielęgnował ogród.

Hobby Jubilata jest śpiew. Pochodzi z rodziny kochającej muzykę. Siostra ojca była śpiewaczką operową. Kuzyni ze strony mamy uczyli muzyki i śpiewu w szkole muzycznej, grali też na instrumentach. Zdzisław dopiero na emeryturze mógł konsekwentnie realizować swoje [zainteresowania]. Jako członek Towarzystwa Przyjaciół Opola współtworzył zespół wokalny-muzyczny Camerton, w którym śpiewał w latach 2005-2015. Kiedy zespół się podzielił, wraz z kolegami czynnie tworzył zespół Metronom.

Relację spisała:
Urszula Brudkiewicz

Opracowanie naukowe: prof. nadzw. Aleksander Woźny



99. urodziny ppłk. w st. spocz. Ottona Hulackiego (Wielka Brytania)



Miłości do Ojczyzny nauczył mnie Lwów

– Pod dowództwem gen. Władysława Andersa walczyłem o Monte Cassino, ale mojej miłości do Ojczyzny nauczył mnie przedwojenny Lwów, gdy jeszcze jako instruktor służyłem w Orłętach Związku Strzeleckiego – wspomina w rozmowie z „Kombatantem” mjr Otton Hulacki, żołnierz 6. Pułku Pancernego „Dzieci Lwowskich”, który zwycięsko przeszedł całą kampanię włoską 1944–1945.

Panie majorze, przed wojną mieszkał pan z rodziną we Lwowie. Proszę powiedzieć jakie doświadczenia wówczas Pana najbardziej ukształtowały?

Lwów – piękne polskie miasto II Rzeczypospolitej – to było moje dzieciństwo i wczesna młodość. Wydaje mi się, że w najwcześniejszych latach mojego życia najbardziej ukształtowała mnie szkoła, do której poszedłem, gdy miałem skończonych siedem lat. To od mojej nauczycielki, pani Karpinowej, otrzymałem jakże społeczne zadanie rozpozwęchania znaczków na fundusz Ligi Morskiej i Kolonialnej, a było to zaledwie w trzeciej lub czwartej klasie, potem także na fundusz Ligi

Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej. Bez wątplenia już we wczesnych latach lubiłem angażować się społecznie.

Kształtowały mnie też ważne wydarzenia historyczne. Polakami we Lwowie, podobnie jak i w całym kraju, wstrząsnęła śmierć marszałka Józefa Piłsudskiego. To był bardzo podniosły i patriotyczny, ale i niepokojący moment. Cały naród płakał i trzeba było być bardzo zaangażowanym przeciwnikiem Piłsudskiego, żeby tego nie widzieć. Pamiętam jak była minuta ciszy, jak wszystko, cały ruch uliczny we Lwowie, stanęło, a patrzyłem na to z okna swego domu przy ul. Szczepanowskiego 17.

Na ten sam dom później leciały bomby niemieckie...

Śmierć marszałka, naszego wodza, była dla nas straszyną cięsem, po którym trafiliem do działających przy Związku Strzeleckim Orłąt – była to organizacja, w której kształtowała swój charakter młodzież w wieku 11–16 lat. Przyjacielem, który mnie wciągnął do Orłąt był



Wielce Szanowny Pułkowniku Ottonie,
*Przyjmij najlepsze życzenia Urodzinowe od znajomych i Przyjaciół
z bliskiego Tobie Opola*

Redakcja „Biuletynu informacyjnego AK”

Od Redakcji

27 stycznia 1945 r. oddziały z 60. Armii I Frontu Ukraińskiego Armii Czerwonej dowodzone przez marsz. Iwana Koniewa [na początku lat 90. XX w. władze Miasta Krakowa odebrały tytuł honorowego obywatela] wyzwoliły KL Auschwitz. W taktycznej akcji uwalniającej w rejonie m.in. Oświęcimia poległo ponad 230 żołnierzy, a wśród nich dowódca 472. pułku piechoty, płk Siemen Lwowicz Biesprozwannyj.

Z ustaleń historycznych wiadomo, że państwa zachodnie, poza komunikatami radiowymi (BBC) podającymi nazwiska kolejnych zbrodniarzy z obozu wpisywanych na listę przestępców wojennych, którzy mieli być ściżani i sążdeni po wojnie – nie uczyniły prawie nic dla ulżenia – chociażby – niedoli setek tysięcy więźniów. Premier Wielkiej Brytanii zabronił zbombardowania linii kolejowych prowadzących do obozu i samego obozu, chociaż lotnictwo Stanów Zjednoczonych dysponowała od 1944 r. zdjęciami lotniczymi obozu, a sztabowa komórka studyjna precyzyjnie zinterpretowała szczegóły zabudowy (koszary i wartownie SS, budynki komendantury i krematoria).

Żyjący jeszcze byli więźniowie tego obozu i innych zlokalizowanych na obszarze III Rzeszy nie mogą zrozumieć, dlaczego prawie przy każdej prawie rocznicy (szczególnie okrągłej) wyzwolenia dochodzi do awantur politycznych, często mających charakter międzynarodowy. To kompletny brak szacunku dla ofiar obozów, które zginęły w straszliwych warunkach i potwornych męczarniach.

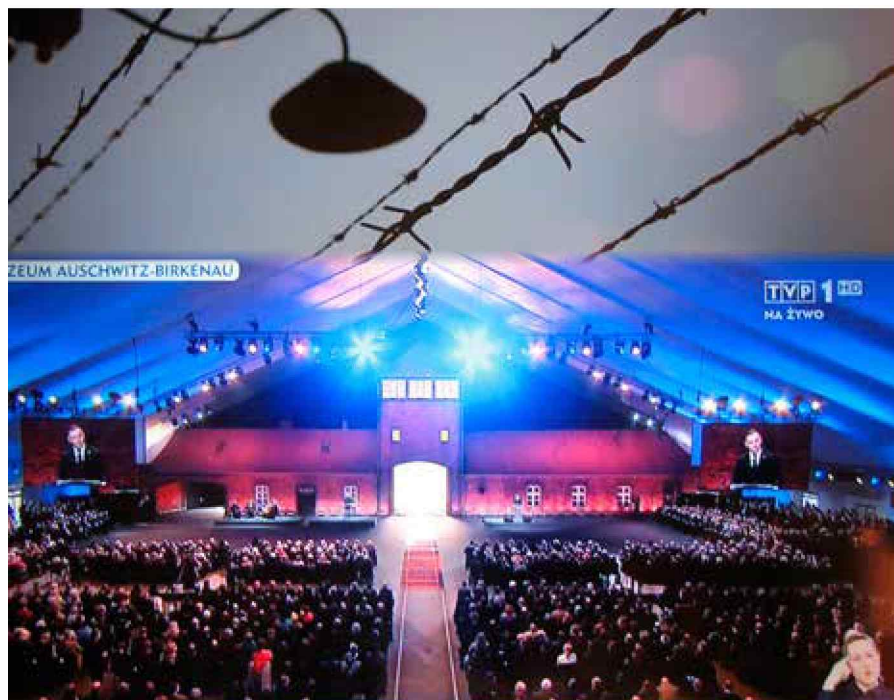
Szesnaścieletni więzień KL Auschwitz, który przeżył także dwa marsze śmierci – Marian Turski podczas tegorocznych uroczystości z okazji 75. rocznicy wyzwolenia obozu powiedział: „Auschwitz nie spadł nagle z nieba”/ *Auschwitz ist nicht vom Himmel gefallen*. „Auschwitz tupotał, dreptał małymi kroczkami, zbliżał się, aż stało się to, co stało się tutaj. [...] Możecie nie znać nazwiska Primo Levi. Był jednym z najśmniejszych więźniów tego obozu. Primo Levi użył kiedyś takiego sformułowania”. Wystąpienia M. Turskiego słuuchał z uwagą prezydent RP Andrzej Duda wraz z małżonką i innymi reprezentantami rządowymi, delegacje zagraniczne, byli więźniowie, zaproszeni goście a także mieszkańcy Oświęcimia przy telebimach i miliony Polaków z domach za pośrednictwem mediów. W Niemczech po styczniu 1933 r., czyli od przejęcia władzy w legalnych wyborach przez Adolfa Hitlera – „wszystko” (czyli: *Auschwitz ist nicht vom Himmel gefallen*) rozpoczęło się od zdeprecjonowania prawa (potem także międzynarodowego), łamanie konstytucji i utworzenia, najpierw, „dzikich” a potem wzorczych obozów koncentracyjnych dla przeciwników reżimu hitlerowskiego, ludności pochodzenia żydowskiego i wszystkich inaczej myślących ludzi.

„Nie bądźcie obojętni, kiedy widzicie, że przeszłość jest naciągana na poczet aktualnej polityki. Nie bądźcie obojętni, kiedy jakakolwiek mniejszość jest dyskryminowana, ponieważ istotą demokracji jest to, że większość rządzi, ale demokracja na tym polega, że prawa mniejszości muszą być chronione jednocześnie. Nie bądźcie obojętni, kiedy jakakolwiek władza narusza przyjęte umowy społeczne, już istniejące. Bądźcie wierni przykazaniu. Jedenaste przykazanie¹: nie bądź obojętny, bo

¹ Marian Turski powiedział w KL Auschwitz: „Moi drodzy, my w Europie, w większości, wywodzimy się z tradycji judeochrześcijańskiej, zarówno ludzie wierzący i niewierzący, przyjmują jako swój kanon 10 przykazań. Mój najbliższy przyjaciel, prezydent Międzynarodowego Komitetu Oświęcimskiego Roman Kent, nie mógł dziś przyłecić, ale on wymyślił 11. przykazanie, które jest doświadczeniem Shoah, Holokaustu, doświadczeniem tej strasznej epoki pogardy – brzmi ono „nie bądź obojętny”.

jeżeli nie, to się nawet nie obejrzyście, jak na was, jak na waszych potomków, jakież Auschwitz nagle spadnie z nieba”. [Cytaty z prasy krajowej].

Poniżej prezentujemy relację naszej korespondentki (akredytacja Koła Opole ŚŻŻAK) Barbary Dembińskiej, która uczestniczyła w uroczystościach z okazji 75. rocznicy wyzwolenia KL Auschwitz. Jej rodzina (babunia Leonia Gutowska, ciocia Janina Gutowska-Rożeczka i mama Wanda Gutowska-Lesisz) ma drzewko Pamięci w Yad Vashem (Izrael) – [patrz „BiAK 2019, nr 4, s. 23-26].



**Prezydent RP Andrzej Duda
z Małżonką**



**Prezydent Niemiec
Franz Walter Steinmeier**

Źródło: TVP/Archiwum Redakcji.

Barbara Dembińska

Relacja z obchodów 75. rocznicy wyzwolenia KL Auschwitz

W poniedziałek 27 stycznia 2020 r. odbyły się uroczystości z okazji 75. rocznicy wyzwolenia niemieckiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz². W tym roku towarzyszyła mi **Sylvie Paul**, która obecnie odbywa staż w kancelarii prawnej w Warszawie. Powiedziała mi, że jest szczęśliwa, mogąc wziąć udział w obchodach rocznicowych, „która przecież może być ostatnią dla wielu ocalałych”. Zwiedzając tereny poobozowe była wstrząśnięta: „Prawdopodobnie będę przeżywała to doświadczenie przez długi czas. Ci, którzy przeżyli, bardzo mi przypominali moich dziadków - zdjęcia, które mi pokazywali, mogły przedstawiać moich krewnych. Byłam zaszokowana niesamowitym ciepłem i życzliwością, jaką okazali mi, nieznamomej, średnio władającej polskim językiem, (a to dodatkowo utrudniało mi zrozumienie ich opowieści o stracie i traumie)”. Z drugiej strony była to dla niej możliwość dowiedzenia się, jak ci, którzy przeżyli, ich rodziny i polska klasa polityczna radzą sobie z traumą *Shoah* i lat powojennych. Podkreślała wielkie osobiste znaczenie tej wizyty, bowiem dzięki niej dotknęła historii swojego narodu. Wyjechałam z Muzeum z Auschwitz, ceniąc moją żydowską tożsamość, która łączy mnie z tymi niesamowitymi ludźmi o niewiarygodnej sile, z odnowionym postanowieniem obrony mniejszości i walki z rasizmem”.

Kiedy słyszę pytanie, dlaczego jeżdżę na obchody rocznicowe wyzwolenia KL Auschwitz, zawsze skłania mnie to do głębszej refleksji, choć odpowiedź właściwie jest prosta. Ta coroczna pielgrzymka ma jeden cel – wysłuchanie wstrząsających historii byłych więźniów. Czerpię od Nich siłę, ściskając ich dłonie. Pozwala mi to stanąć w ciszy i spokoju i pomodlić się za tych, którzy nie przeżyli, przekazywać ich osobiste historie innym i dziękować im za to, że co roku – mimo podeszłego wieku – wracają do tego miejsca byłej zagłady i nieopisanego cierpienia, by dać świadectwo prawdzie.

Patronat nad tegorocznymi uroczystościami objął Prezydent RP Andrzej Duda³. Obecni byli m.in. prezydenci Izraela, Niemiec, Austrii, Finlandii, Litwy, Łotwy, Malty, Cypru, Słowenii, Szwajcarii; premierzy Czech, Francji, Grecji, Węgier; król Hiszpanii, księżna Kornwalii Camilla Parker-Bowles. Na czele delegacji rosyjskiej stanął ambasador Rosji w Polsce Siergiej Andriejew. Stany Zjednoczone reprezento-

² Niemcy założyli obóz koncentracyjny KL Auschwitz w 1940 r. na początku istnienia dla Polaków. KL Auschwitz II-Birkenau powstał dwa lata później. Ponad 1,3 milion osób, głównie Żydów, ale także Polaków, Romów, jeńców wojennych Armii Czerwonej i ludzi innych narodowości zwieziono tu wbrew ich woli po to, by zabić od razu lub powoli wykończyć w bezlitosnej machinie obozu. Około 200 tys. więźniów zostało ocalonych. W każdym przypadku graniczyło to z cudem. 27 I 1945 r. żołnierzy Armii Czerwonej ujrzało 7 tys. więźniów wraz z dziećmi.

³ Zgodnie z uchwałą podjętą przez ONZ w 2005 r. ten dzień jest obchodzony jako Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu.

wał sekretarz skarbu Steven T. Mnuchin. Ogółem wzięło udział kilkadziesiąt delegacji państwowych, kościołów i wyznań, instytucji międzynarodowych i organizacji społecznych. Wśród gości był także m.in. Ronald Lauder, przewodniczący Światowego Kongresu Żydów i nowojorskiej Fundacji Pamięci Auschwitz–Birkenau, która wsparła zza oceanu przyjazd na rocznicowe obchody.

Imienne zaproszenia otrzymali jedynie **byli więźniowie – najważniejsi uczestnicy corocznych uroczystości**. W tym roku było ich ponad dwustu.

W przededniu obchodów miałam zaszczyt wziąć udział w spotkaniach z byłymi więźniami w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Oświęcimiu przy ul. Nojego 2B.

Pani Stefania Wernik, która urodziła się w obozie 8 listopada 1944 r., zacytowała [przekazane jej potem przez Mamę] pierwsze słowa wypowiedziane przez Niemkę, która odbierała transport: „czy wiecie, że tutaj jest lager [obóz] śmierci, stąd nie ma wyjścia, jedynie przez komin”. Matka rodziła ją trzy dni, nikt się nią nie interesował, aż dopiero gdy straciła przytomność [...]. „Po porodzie Mama mówiła mi, że była tam Rosjanka, która zaoferowała się mnie pilnować. Mama nie miała sił, żeby mnie nakarmić, przewinąć. Tej Rosjance dawała swoje jedzenie, a sama piła tylko wodę, żeby ona przeżyła i żebym ja przeżyła. Po kilku dniach nadano mi nr 89136 i wytatuowano go na udzie lewej nogi. Brali mnie systematycznie na badania medyczne⁴, co ze mną robili, to nie wiem, tylko później bardzo wrzeszczałam, tak jakbym była chora. W dniu wyzwolenia, razem z Matką opuściłam obóz. Mama ważyła 28 kg; była tak wycieńczona, że pół litrowego garneczka nie mogła utrzymać w ręku... Zawdzięczam Panu Bogu, że mnie ocalił, widocznie On mi dał



misję, którą muszę spełnić”.

⁴ Pani Stefania wspomina, że w obozie była jednym z dzieci, na których zbrodniarz wojenny, dr n.med. Josef Mengele [SS-Hauptsturmführer] przeprowadzał eksperymenty i badania. [Uciekł via Watykan do m.in. Brazylii. Spóźniony wyrok osiągnął go 7 II 1979 r. niedaleko miejscowości Santos w Brazylii (utopił się w czasie kąpieli w oceanie).

Pani Zdzisława Włodarczyk, nr obozowy 85282, ur. 21 sierpnia 1933 r. została przywieziona do KL Auschwitz 12 sierpnia 1944 r. z Warszawy, po wybuchu powstania. Wspomina pierwszy dzień w obozie tymi słowami: „Pamiętam pociąg, tabliczkę z napisem Auschwitz. Mój Tata, uderzając głową o ścianę wagonu, krzyczał: <Boże! Gdzie nas przywieźli?> Przejechaliśmy bramę obozową i nas rozładowano. Mężczyźni osobno, kobiety z dziećmi osobno, prowadzili nas wzdłuż drutów”.

Zapytana o to, co to jest miłość, Pani Zdzisława odpowiedziała historią, jak ileś lat temu, jadąc [...] bussem widziała, jak młody chłopak wioził kilka bochenków chleba. „Ten chleb był tak pięknie wypieczony, tak pachnący, że cały busik był wypełniony zapachem chleba. Gdy powiedziałam <jaki piękny masz chleb>, to ten młody człowiek podarował mi jeden bochenek. Ja to przyjąłem jak dar życia. To tak, jakby w obozie dano mi kromkę chleba. To była miłość człowieka do człowieka. Ja ten chleb ucałowałam. Takie odczucie miałam, że podarowano mi życie. To jest miłość drobnej rzeczy. Nie duże mówienie o miłości, tylko czyny”.

Pani Janina Iwańska, nr obozowy 85595, ur. 12 czerwca 1930 r. została przywieziona do KL Auschwitz 12 sierpnia 1944 r. z Warszawy po wybuchu powstania. „Najtragiczniejszy był sam przyjazd do obozu. Jak tylko wyszłam z wagonu i poczułam zapach krematorium, spalonych ciał, to wiedziałam, że prawdopodobnie umrę ... Następny [...] wstrząs, to jak zaprowadzili nas do bloku 16 i stanęłam przy oknie, i popatrzyłam za szybę. Wydawało mi się, że to chłopak do mnie podobny. Dopiero po chwili zorientowałam się, że to jestem ja i tak wyglądam ogolona do gołej skóry... Dzieci, które wychodziły z sauny, ogolone do gołej skóry, nie mogły rozpoznać swoich matek”. Zapytana, czy wierzy w Boga, Pani Janina odpowiedziała krótko: „**Pan Bóg nie zbudował obozów koncentracyjnych. Pan Bóg pozwolił żebyśmy przeżyli, by powiedzieć światu, żeby nikt tego więcej nie zrobił**”.

Zapytana o pierwszy pobyt w obozie po wojnie Pani Janina powiedziała, że dopiero po 20 latach, wracając z wyjazdu służbowego, pojechała tam po raz pierwszy. Wcześniej odwiedzili obóz jej rodzice. „Gdy wrócili stamtąd, przez dwa tygodnie byli chorzy i nie mogli na mnie spojrzeć. Co chwile głaskali mnie po głowie, bo mówili, że widzieli w Auschwitz moje warkocze....”.

Pan Bogdan Bartnikowski, nr obozowy 192731, ur. 24 stycznia 1932 r.⁵ w Warszawie, został wywieziony wraz z matką do KL Auschwitz–Birkenau 12 sierpnia 1944



r. Zapytany o wrażenia po wizycie w obozie, powiedział: „To co zobaczyłem po 20 latach, nie zrobiło na mnie dużego wrażenia. Spowodowało tylko, że postanowiłem zacząć spisywać te moje wspomnienia... Zanim tu przyjechałem, wydawało mi się, że obóz mi stale towarzyszył. On był we mnie, w moich snach, w moim krzyku... Nie uwolniłem się, pisząc książki. To jest za mocne dla nas wszystkich. Spotykam się z moimi koleżankami i kolegami (Ich właściwie już nie ma), i wszyscy mówią, że wspomnienia obozowe są u nich bardzo żywe i będą nam towarzyszyć do ostatniego dnia... Miałem wtedy 12 lat. W ciągu jednego dnia zostałem pozbawiony domu, oderwany od rodziców, od domu rodzinnego. Tego się nie da zapomnieć. Z tym musimy żyć”. W styczniu 1945 r. Pan Bogdan został przewieziony do obozu pracy Berlin Blankenburg. 23 kwietnia (Armia Czerwona wkroczyła 22 kwietnia) grupami wychodzili z obozu i udali się pieszo w kierunku wschodnim, wracali do Polski. „Nikt nam nie pomagał, bez jedzenia szliśmy w kierunku Odry. Najgorszy był moment, kiedy po dwóch chyba dniach wędrówki, siedzieliśmy w kwitnącym sadzie - 6, 7 kobiet, każda z dzieckiem. Koło domu zatrzymał się samochód, a kierowcą był polski żołnierz. Pytamy się <Skąd jesteście>, my z Warszawy z powstania. A on mówi, ja też byłem w powstaniu, a teraz jestem w wojsku. Zapytał: <Gdzie dziecię?> My: „do domu do Warszawy. A on mówi: <Nie ma Warszawy, nie ma...>”.



Przebieg uroczystości

Uroczystości związane z wyzwoleniem byłego niemieckiego KL Auschwitz–Birkenau rozpoczęły się rano od złożenia wieńców pod Ścianą Śmierci⁶ przy bloku 11 (Auschwitz I). Wieńce złożyli byli więźniowie, prezydent RP Andrzej Duda i dyrektor Państwowego Muzeum Auschwitz–Birkenau Piotr Cywiński wraz z osobami towarzyszącymi. W tym miejscu Niemcy rozstrzelali wiele tysięcy osób, głównie Polaków. Następnie Burmistrz Londynu Sadiq Khan, który przekazał Fundacji Auschwitz–Birkenau 300 tys. GBP: „aby horror Holokaustu nigdy nie został zapomniany”, odsłonił wraz z P. Cywińskim tablicę z nazwiskami darczyńców Fundacji. Głów-

⁶ Ściana Straceń, zwana też Czarną Ścianą lub Ścianą Śmierci stała na dziedzińcu Bloku 11. Od jesieni 1941 r. esesmani przez dwa lata wykonywali przed nią egzekucje przez rozstrzelanie. Zglądzieli w ten sposób kilka tysięcy osób, głównie Polaków. Ściana została zdemontowana przez Niemców w lutym 1944 r. Obecnie jest tam jej replika. To tradycyjne miejsce, w którym wszystkie oficjalne wizyty składają hold pomordowanym.

na część uroczystości odbyła się w wielkim namiocie. Ustawiono go w ten sposób, by była widoczna brama główna Auschwitz II–Birkenau. Przez otwarte wrota widać było rampę kolejową, na której w czasach pogardy wyładowywano transporty i dokonywano selekcji.

Gości powitał prezydent RP Andrzej Duda, który do byłych więźniów zwrócił się słowami: „Są tu dzisiaj wśród nas ostatni żyjący ocaleni, którzy przeżyli piekło Auschwitz. Ostatni z tych, którzy na własne oczy widzieli Zagładę. Wśród nich ci, którzy doświadczyli losu narodu żydowskiego, o którym mówi Psalm 44: <zabijają nas przez cały dzień, uważają nas za owce przeznaczone na rzeź>. Składamy hołd wszystkim 6 milionom Żydów zamordowanych w tym oraz innych obozach, gettach, miejscach kaźni, na ulicach miast i miasteczek. Stajemy tutaj przed Wami, Czcigodni Ocaleni, aby w obliczu Świadców Zagłady podjąć raz jeszcze zobowiązanie – z myślą o tych, którzy zginęli, o Was, którzy ocaliliście, i o przyszłych pokoleniach”⁷.

Najważniejsze słowa w dniu rocznicy wypowiedzieli byli więźniowie obozu: Batszewa Dagan, Elza Baker, Marian Turski oraz Stanisław Zalewski.

Batszewa Dagan, pochodząca z Polski Żydówka [mieszka w Izraelu]⁸, urodzona 8 września 1925 r. w Łodzi jako Izabella Rubinstein powiedziała: „Stoję tutaj z Wami i nie wiem, czy to jest prawda, czy sen, że jestem z wami 75 lat po mojej wielkiej eskalacji cierpienia w tym miejscu. Byłam *Schutzhaeftling* nr 45554”. Wspominała: „Najdotkliwszą rzeczą była utrata włosów. Dawały mi poczucie kobiecej urody, warkocze uczesane w koronę na głowie. [...] były moje, a ich właśnie dotknęła zbrodnicza ręka, zabrano ze mnie koronę i zrobiono ze mnie inne smutne i żałosne stworzenie. Moją dłoń dotknęła gołej czaszki... [...] Moje włosy odrosły ponownie, ale wspomnienia zostały... Kto mógł przypuścić, że staną się surowcem na materace lub dywany”. [...] W obozowych magazynach, gdzie [pracowałam ...] znalazłam fotografię moich nauczycieli z Łodzi”. Jak się żyło w takim miejscu? „[...] Postanowiłam, że muszę się czegoś nauczyć, więc nauczę się języka. [...] I] skończyłam Auschwitz–Birkenau z płynnym francuskim. A drugiej rzeczy, której się nauczyłam, były wiersze i melodie, które tworzyli więźniowie. Jedną z nich była Krystyna Żywulska⁹. To mi pomogło przeżyć - sama zdecydowałam zrobić coś dla siebie i wybierać to co chcę, a nie robić to, co mi rozkazują”.

Opisując okrucieństwo Auschwitz, pytała: „Gdzie wyście wtedy byli? Gdzie był świat, żeby ocalić tysiące?”. Powiedziała: „Nauczanie o tym jest bardzo konieczne i jest możliwe. Chciałabym płakać, bo tylko łzami mogę oblać tę przeszłość, i kiedy widzę tyłu – naszym pocieszeniem jest, że wszyscy postaracie się, żeby pamiętać tego miejsca – i inne miejsca, gdzie ludzie poszli na niewinną śmierć, ze wszystkich narodów – że wy będziecie odpowiedzialni za to, **żeby takie nieszcześnie nie powtórzyło się w historii świata**”.

⁷ Pełny tekst wystąpienia prezydenta RP A. Dudy: <https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/art,955,wystapienie-prezydenta-rp-podczas-obchodow-75-rocznicy-wyzwolenia-kl-auschwitz.html>.

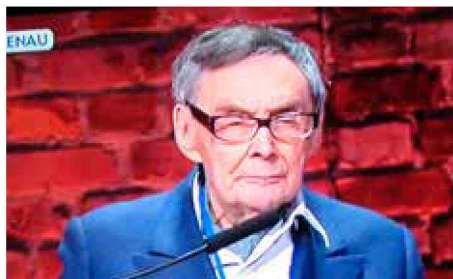
⁸ Batszewa Dagan, izraelska poetka, psycholog i pedagog.

⁹ Krystyna Żywulska, właściwie Zofia (Sonia) Landau, ur. 1 IX 1914 w Łodzi, zm. 1 VIII 1992 w Düsseldorf. Polska pisarka, żydowskiego pochodzenia, felietonistka, autorka tekstów piosenek i graficzka. Zaangażowała się w działalność polskiego ruchu oporu. W 1943 r. aresztowana przez Gestapo jako Żywulska. Osadzono ją na Pawiaku, a następnie, jako więźniarkę polityczną, zesłano do KL Auschwitz (potem Birkenau). Była jedną z siedmiu osób, które ocalaly z liczącego 800 ludzi transportu: https://pl.wikipedia.org/wiki/Krystyna_%C5%BBywulska



Przemawiała też **Elza Baker**. W 1944 r. była ośmioletnią dziewczynką. „Na-ziści uznali mnie za Cygankę i uwieźli wraz z tysiącami innych Sinti¹⁰ i Romów w tak zwanym obozie cygańskim – mó-wiła. Spośród 23 tys. jego więźniów za-mordowanych zostało prawie 90 proc. W Auschwitz doświadczyłam masowe-go ludobójstwa. Przed takimi elemen-tami zbrodniczej infrastruktury, jak ko-mory gazowe czy krematoria usytuowane w niewielkiej odległości od utrzymywa-nego pod napięciem obozowego ogrodzenia, stały długie kolejki więźniów. Sły-szeliśmy rozdzierające krzyki. Nie przestrzegano zakazu opuszczania zamkniętych na klucz baraków. Widzieliśmy przepastny teren, a na nim otwarty ogień. [Słysza-łam], jak dorośli rozmawiali, że musiał się im skończyć gaz, skoro palili ludzi żyw-cem – mówiła Elza Baker. W obecnych czasach, gdy różne grupy mniejszościowe znów nie mogą zaznać spokoju, mogą jedynie mieć nadzieję, że wszyscy opowie-dzą się za demokracją i prawami człowieka... Pragnę podziękować Polakom, że zachowali były obóz. Dziękuję im za to, że uczynili z tego miejsca miejsce pamię-ci dla całego świata”.

Przemawiała też **Elza Baker**. W 1944 r. była ośmioletnią dziewczynką. „Na-ziści uznali mnie za Cygankę i uwieźli wraz z tysiącami innych Sinti¹⁰ i Romów w tak zwanym obozie cygańskim – mó-wiła. Spośród 23 tys. jego więźniów za-mordowanych zostało prawie 90 proc. W Auschwitz doświadczyłam masowe-go ludobójstwa. Przed takimi elemen-tami zbrodniczej infrastruktury, jak ko-mory gazowe czy krematoria usytuowane w niewielkiej odległości od utrzymywa-nego pod napięciem obozowego ogrodzenia, stały długie kolejki więźniów. Sły-szeliśmy rozdzierające krzyki. Nie przestrzegano zakazu opuszczania zamkniętych na klucz baraków. Widzieliśmy przepastny teren, a na nim otwarty ogień. [Słysza-łam], jak dorośli rozmawiali, że musiał się im skończyć gaz, skoro palili ludzi żyw-cem – mówiła Elza Baker. W obecnych czasach, gdy różne grupy mniejszościowe znów nie mogą zaznać spokoju, mogą jedynie mieć nadzieję, że wszyscy opowie-dzą się za demokracją i prawami człowieka... Pragnę podziękować Polakom, że zachowali były obóz. Dziękuję im za to, że uczynili z tego miejsca miejsce pamię-ci dla całego świata”.



Marian Turski, historyk i dzienni-karz¹¹, którego do KL Auschwitz przy-wieziono z getta Litzmannstadt, wspo-mniął: „Widzę, że jest z nami prezydent Austrii Alexander Van der Bellen. Pamię-ta Pan, Panie Prezydencie, kiedy Pan gościł mnie i kierownictwo Międzynar-odowego Komitetu Oświęcimskiego, kiedy mówiliśmy o tamtych czasach, w pewnym momencie Pan użył [...]

sformułowania”, [które powiedział Primo Levi]: „*Auschwitz ist nicht vom Himmel ge-fallen*” ... Może się to nawet wydawać banalne stwierdzenie, ale jest to niesłycha-nie głęboki bardzo ważny do zrozumienia skrót myślowy – powiedział. „[...] Zaczę-ło się od drobnych form prześladowania Żydów. [...] To się wydarzyło, to znaczy, że się może wydarzyć wszędzie. Dlatego trzeba bronić praw człowieka, demokra-tycznych konstytucji”¹².

¹⁰ Sinti lub Sinte (l. poj. r. m. Sinto, r. ż. Sintisa) – tradycyjnie wędrowną grupą etniczną, pochodzącą z Półwyspu Indyjskiego, pokrewna Romom i wraz z nimi określana zbiorczym mianem Cyganów (niem. Zigeuner, wł. Zingari, w języku sintich– Romané Chavé / Romane Tschawe / Romane Čhave, dosłownie: „Synowie Ramy” lub „Romscy synowie / chłopcy”), <https://pl.wikipedia.org/wiki/Sinti>.

¹¹ Marian Turski – jest m.in. szefem działu historycznego w tygodniku „Polityka”, członkiem Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej, wiceprezydentem Międzynarodowego Komitetu Oświęcimskiego, przewodniczącym Rady Muzeum POLIN.

¹² „W latach 60., brałem udział w marszu razem z Martinem Lutherem Kingiem. Wtedy ludzie, którzy dowiadywali się, że byłem w Auschwitz pytali mnie - jak myślisz, to chyba tylko w Niemczech coś takiego mogło być, czy mogłoby być gdzieś indziej. Ja im wtedy mówiłem - może być u was, u was może być, jeżeli się łamie prawa obywatelskie, jeżeli się nie docenia praw mniejszości, jeżeli się je likwiduje, jeżeli się nagina prawo, wtedy to może się zdarzyć. Co zrobić? Jedyne wyjście to wy sami, jeżeli potraficie obronić waszą konstytucję, obronić wasze prawa, obronić wasz porządek, obronić



Stanisław Zalewski¹³ z Warszawy opowiedział o swoich doświadczeniach z Auschwitz-Birkenau: – Pamiętam wożenie żyjących nagich kobiet samochodami ciężarowymi z baraku do komory gazowej. Ich krzyki słyszę w mojej podświadomości, kiedy wracam myślami do tamtych wydarzeń. Pamiętam idących bez oznak niepokoju i obawy dobrze ubranych ludzi noszących opaski z gwiazdą Dawida. Bardzo dużą grupę tych ludzi prowadził tylko jeden żołnierz formacji SS. Prowadził ich w kierunku krematorium. Ale o tym wiedziałem tylko ja i kilku stojących obok mnie więźniów. [...] Byłem „obiektem” okresowych selekcji więźniów z mojego ba-



raku po powrocie z pracy. Po wydaniu wieczornej racji żywnościowej wyznaczonych więźniów odprowadzano do krematorium.

W tych nieludzkich warunkach panujących w Auschwitz i w innych obozach koncentracyjnych więźniowie tworzyli różne konspiracyjne organizacje, których

ład demokratyczny, który polega na tym, żeby chronić prawa mniejszości wtedy potraficie to pokonać”.

¹³ Stanisław Zalewski, prezes Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych.



zasadniczym celem była obrona życia i ludzkiej godności. Mówiąc językiem nowoczesnym, byłem beneficjentem takiej działalności, co pozwoliło mi przetrwać czasowe załamania, poczucia beznadziejności w Auschwitz i w innych obozach. Takie działania wywołują siły, wzmacniają poczucie więzi, pobudzają do działania we własnych odczuciach bezczynności i utraty nadziei. Dwa przykłady Ojciec Maksymilian Kolbe¹⁴ i Rotmistrz Witold Pilecki¹⁵.

Podczas ceremonii upamiętniającej głos zabrał także **Ronald S. Lauder** – przewodniczący Światowego Kongresu Żydów, który przemawiał w imieniu „Filarów Pamięci”, indywidualnych darczyńców, którzy wsparli Fundację Auschwitz–Birke-nau. Powiedział m.in.: „Zbyt wiele osób i krajów pozwoliło, żeby wydarzyło się Auschwitz. [...] To światowy antysemityzm doprowadził do Auschwitz”. [...] Dla wszystkich Żydów na całym świecie to straszliwe miejsce, które zważ Auschwitz, niestety stało się nieodłączną częścią nas wszystkich. Auschwitz to niczym bolesna blizna, którą odnieśliśmy w wyniku straszliwej traumy, która nigdy nie zniknie, a ten ból nie zniknie również. Zastanawiałem się, jakby to było gdybym urodził się na Węgrzech w 1944 r., czy wtedy bym żył? Odpowiedź brzmi: nie, ponieważ byłbym jednym z 438 tys. węgierskich Żydów, którzy zostali w 1944 r. zagazowani przez nazistów w Auschwitz. Mogę was wszystkich zapewnić, że wszyscy Żydzi kiedyś się nad tym zastanawiali. [...] Trzeba powiedzieć jasno: to Niemcy i Austria stworzyły i przeprowadziły tę straszną operację zła. Praktycznie każdy inny kraj europejski pomagał nazistom wysyłać Żydów do obozów”. Przypomniął: „kiedy europejscy Żydzi błagali świat, aby mieć bezpieczne miejsce, gdzie mogą się udać, cały świat odwrócił się do nich plecami. Nawet mój kraj - ta latarnia wolności - wyłączyła to światło dla Żydów i nie oświetlała im drogi, kiedy tak bardzo tego potrzebowali¹⁶. [...] Hitler to widział, cztery miesiące później wydarzyła się Noc Kryształowa¹⁷ i znowu nie było reakcji świata. Hitler testował świat i z każdym kolejnym krokiem widział, jaka jest prawda - świata to nie obchodziło. I wtedy wiedział, że może zbudować tę fabrykę śmierci, Auschwitz”¹⁸.

¹⁴ 28 maja 1941 trafił do KL Auschwitz, gdzie otrzymał numer 16670. [...] Podczas apelu 29 VII 1941, który prowadził Karl Fritzsch, dobrowolnie wybrał śmierć głodową w zamian za skazanego współwięźnia Franciszka Gajowniczkę (nr 5659), który był w grupie 10 przeznaczonych na śmierć, za ucieczkę z obozu (blok 14A) jednego z więźniów, https://pl.wikipedia.org/wiki/Maksymilian_Maria_Kolbe.

¹⁵ Rotmistrz Witold Pilecki, https://pl.wikipedia.org/wiki/Witold_Pilecki.

¹⁶ USA zorganizowała konferencję w Evian w lipcu 1938 r. po to, aby porozmawiać o problemie uchodźców żydowskich. To nie były przemówienia pełne miłości i serdeczności, i Ameryka nie wpuściła żadnego uchodźcy żydowskiego, i każdy kraj, który uczestniczył w tej konferencji zrobił tak samo. Tam były 32 kraje i żaden z nich, poza małą Republiką Dominikany, nie chciał przyjąć ani jednego Żyda więcej.

¹⁷ Noc kryształowa (niem. *Kristallnacht*) – pogrom Żydów w hitlerowskich Niemczech zainicjowany przez władze państwowe w nocy z 9 na 10 XI 1938 r., https://pl.wikipedia.org/wiki/Noc_kryszta%C5%82owa.

¹⁸ „Na szczęście w całej Europie byli tacy ludzie, którzy byli przywoici i zachowywali się inaczej, zwykli ludzie, którzy ryzykowali życie swoje i swoich rodzin, by ratować innych ludzi, czasem nawet tych, których nie znali. W Yad Vashem w Jerozolimie można zobaczyć 27 362 nazwisk Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, którzy ryzykowali wszystko, by ratować żydowskie życie. Nie zapomnieliśmy o tych czcigodnych mężczyznach i kobietach. Niech Bóg ich błogosławi”.



Zwracając się do przedstawicieli 50 krajów, którzy uczestniczyli w uroczystościach powiedział: „Wy sami nie wstrzymajcie antysemityzmu. Ale wy wszyscy możecie w sposób zdecydowany się temu przeciwstawić. Nie napiszemy historii na nowo, ale możemy być o wiele mądrzejsi obecnie. [...] Słowa to za mało, przemówienia polityczne to za mało”. Przypomniał: „jest jedna liczba, która jest ciągle szokująca i ciągle łamie nasze serca. Jeden milion pięćset tysięcy – to liczba żydowskich dzieci, które zginęły w wyniku Holokaustu”. [...], „Nie róbcie tego tylko i wyłącznie dla Żydów na całym świecie. Zróbcie to dla swoich dzieci, zróbcie to dla waszych wnuków. Zróbcie to może przede wszystkim dla tej małej dziewczynki w czerwonym płaszczu, która szła na śmierć i której to prochy leżą trzysta metrów dalej z milionami innych torturowanych osób. Oni patrzą na nas na pewno dzisiaj i na pewno płaczą wszyscy razem, i mówią: **Nie milczcie, nie bądźcie obojętni, nie pozwólcie, aby do tego doszło kiedykolwiek w przyszłości**”.

Wszystkim zebranych za ich obecność w tym szczególnym dniu dziękował dyrektor Miejsca Pamięci Auschwitz dr Piotr M.A. Cywiński, który w swoim wystąpieniu zawarł także rocznicowe przesłanie.

„Świat miał przecież wyglądać inaczej. Organizacja Narodów Zjednoczonych miała być gwarantem pokoju. Zbrodnie przeciwko ludzkości miały być ścigane bez końca. Współpraca i współzależność międzynarodowa miały oddalać konflikty. Ekumenizm miał zbliżać ludzi wiary. Tymczasem dziś, z każdej niemalże strony widać odradzanie się dawnych upiorów. Nasilają się antysemityzm, rasizm, ksenofobia. W mroku odradzającego się populizmu i demagogii wzmacniają się ideologie pogardy i nienawiści. A my stajemy się coraz bardziej obojętni. Zamknęci w sobie. Apatyczni. Bierni. Nie widzimy i nie chcemy widzieć. Nie mówimy i nie chcemy mówić. Większość milczała, gdy tonęli Syryjczycy, w ciszy odwróciliśmy się od Kongijczyków, nie wydusiliśmy z siebie niemalże słowa, gdy dwa lata temu mordowano Rohindza, ciszą dziś okrywamy tragiczny los Ujgurów.

Siedemdziesiąt pięć lat po Auschwitz właśnie w pamięci musimy szukać źródeł dla naszej dzisiejszej odpowiedzialności. Tymczasem jakże często, w pamięci szukamy jedynie krótkotrwałych wzruszeń, bez konsekwencji, bez zobowiązań. Taka pamięć traci swój sens. Jak mówić <Nigdy więcej>, patrząc w oczy atakowanym na ulicy Żydom, poniżanym Romom, ludziom na całym świecie: prześladowanym mniejszościom, uciekinierom, głodującym, mordowanym, zamykanym setkami tysięcy w różnych obozach. Rację miał zamordowany w Birkenau Załmen Gradowski, który na krótko przed buntem *Sonderkommando* napisał: <Mamy straszne przeczucie, gdyż wiemy>. My także wiemy i przeczuwamy. Czym stał się nasz świat? Gdzie i dlaczego roztrwoniliśmy nasze podstawowe, fundamentalne wartości? Gdzie jest nasza własna indywidualna odpowiedzialność? Każdego z nas!”.

Uroczystości zakończyły się zapaleniem zniczy i złożeniem ich pod Międzynarodowym Pomnikiem Ofiar Obozu oraz modlitwami.

Już po uroczystościach, w hotelu, spotkałam Leona Weintrauba, szwedzkiego lekarza, który urodził się 1 stycznia 1926 r. jako piąte dziecko żydowskiej rodziny z Łodzi. W 1940 r. cała rodzina trafiła do łódzkiego getta, a następnie, w 1944 r., deportowana do KL Auschwitz. Wspominał: „Zapakowano nas do wagonu bydłowego, w którym byliśmy ściśnięci tak mocno, że mogliśmy tylko stać. Podróż trwała trzy dni. Kazano nam wysiadać, był ścisk, a ja trzymałem kurczowo w rękach mój plecak. Nagle poczułem, że ktoś chce mi go zabrać. Zacząłem tłumaczyć, że mam w środku mój zbiór znaczków, a ta osoba odpowiedziała: „Tu ci znaczków nie potrzeba, bo tu się nie idzie do życia”. Leon Weintraub został oddzielony od matki i sióstr. Uciekł, dołączając do wyjeżdżającego transportu więźniów do obozu koncentracyjnego Gross-Rosen [Rogoźnica, koło Strzegomia (Dolny Śląsk)]. „Nie byłem tutaj długo, na swoje szczęście. Pewnego dnia szedłem ulicą obozową, między barakami, i zobaczyłem grupę nagich osób. Dowiedziałem się, że właśnie zostali zarejestrowani, dostali numery, a teraz czekają na ubrania i będą jechać do pracy poza obóz. Nie zastanawiałem się ani chwili. Rozejrzałem się, nigdzie nie dostrzegłem SS-manów ani kapo, więc zrzuciłem z siebie te łachy i wmiszałem się w tłum. Wtedy po raz pierwszy dała o sobie znać moja szczęśliwa gwiazda, bo nikt nie sprawdził, że nie mam wytatowanego numeru. Tak wydostałem się z Auschwitz-Birkenau, a członkowie mojego młodzieżowego bloku numer 10, jak dowiedziałem się od brata kolegi po wojnie, zostali wkrótce po moim wyjeździe uznani za niezdolnych do pracy i zamordowani w komorze gazowej”.

*

Po raz piątą brałam udział w obchodach rocznicy wyzwolenia KL Auschwitz. Przechodziłam przez tereny obozu, gdzie miliony niewinnych ludzi cierpiało, umierało, było mordowanych. Do głębi poruszona słuchałam świadectw byłych więźniów. W tym roku szczególnie dotknęło mnie to, jak wielu z nich pragnęło przekazać swoje przesłanie (wieźnia 149894), oto jedno z nich spisane przez **Grzegorza Tomaszewskiego**¹⁹:

„Świat i życie na nim niech będzie ostoją dla wszystkich ras ludzi oraz ich wyznań.

- **Dominacja człowieka nad człowiekiem czyni wiele upokorzenia, [prowadzi do] dyskryminacji, zagłady oraz braku człowieczeństwa.**
- **Doznałem cierpienia, zniewolenia, odebrano mi radosne dzieciństwo.**
- **Pokolenie zła niech swoje miejsce w piekle ma.**
- **Pokolenie nowe niech tkwi w odnowie wzajemnego zrozumienia i poszanowania.**
- **Zamiast kolczastych drutów obozowych niech rośnie kolczasta róża”.**

¹⁹ Do KL Auschwitz-Birkenau trafił we wrześniu 1943 r. Zapamiętał rodzinny dom, Ojca z karabinem służącego w partyzancie. Mieszkali na Wschodzie, na Kresach Wschodnich, zajętych przez Niemców po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 roku. W czasie jednej z obław został (miał sześć lat) złapany wraz z młodszą siostrą, matką i babką. Osadzono ich w KL Auschwitz. Matka zmarła dwa miesiące później, nieco później babka i siostrzyczka. Jemu cudem udało się przetrwać.

**Barbara Kruczkowska z domu Parka,
więzień Potulic nr 6007b**

Powrót czeladzkich dzieci z hitlerowskich obozów – minęło 75 lat

Dla nas to 75 lat wolności. 19 lutego 2020 roku [minęło] 75 lat od odszukania i przywiezienia do Czeladzi¹ pierwszej grupy zagłębiowskich (głównie czeladzkich) dzieci więzionych w hitlerowskich obozach. Ostatnim obozem koncentracyjnym był obóz w Potulicach koło Bydgoszczy. Dlaczego, skąd tyle niewinnych dzieci dręczono w niemieckich obozach? Odpowiedź na to pytanie dają badania Okręgowych Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Katowicach i Bydgoszczy.

Już 3 września 1939 roku wojska niemieckie wkroczyły do Czeladzi – zaczęła się straszna noc okupacji. Na przełomie września i października 1939 roku młodzież harcerska zorganizowała się w Szarych Szeregach. Później bardzo prężnie działały komórki Związku Orła Białego. Utworzyło się silne podziemie związane z Polską Partią Socjalistyczną. W działalność konspiracyjną włączyło się – nie zważając na represje ze strony okupanta – bardzo wielu mieszkańców miasta, szczególnie pracowników obydwu kopalń. Ważną dziedziną działalności, obok działań typowo wywiadowczych, były dywersja i sabotaż. Niemiecki dozór kopalń dostawał „białej gorączki” na wiadomości o pękających transporterach, awariach sieci elektrycznej, nagłych zawałach na przewozach, czy niczym nieuzasadnionych defektach maszyn wyciągowych – okupant nie mógł zrabować zaplanowanych ilości węgla niezbędnego dla gospodarki wojennej (wg Pana Wiktora Parki).

Gestapo od początku 1943 roku przygotowywało się do ostatecznego zlikwidowania antyhitlerowskiego podziemia na obszarze ziem włączonych do Rzeszy, tj. Zagłębia Dąbrowskiego i rejonów miast zachodniej Małopolski: Jaworzna, Olkusza i Chrzanowa. Podziemie tak bardzo dopieкло okupantowi, że postanowiono zastosować najbardziej drastyczne środki do jego likwidacji. Zintensyfikowały się działania Gestapo, uruchomiono sieć konfidentów, prowadzono szczegółowe rozpoznanie osobowe. W końcu opracowano plan wielkich działań, któremu nadano kryptonim Aktion „Oderberg”².

¹ Barbara Kruczkowska: Czeladź, najstarsze miasto Zagłębia Dąbrowskiego z patriotycznymi tradycjami. Mieszkańcy od dawna walczyli o wolność Polski. Wielu z nich za udział w Powstaniu Styczniowym zostało zesłanych na Syberię. Miastu za karę odebrano prawa (po 600 latach od ich nadania stało się „osadą dawniej miasto”, jak je określano w dokumentach carskich). Z typowego rzemieślniczego, po zbudowaniu kopalń „Ernest-Michał” (później „Czeladź”) i „Saturn”, stało się miastem robotniczym (szereżyły się wartości i hasła lewicowe). Czeladzka straż pożarna i obywatele w 1918 r. rozbrajali wycofujące się oddziały wojska niemieckiego. Mieszkańcy materialnie i czynnie udzielili pomocy powstańcom śląskim w latach 1919-1921. W 1920 roku setki mieszkańców zgłosiło się ochotniczo do Wojska Polskiego walczącego z nawałą bolszewicką, wielu z nich zginęło na froncie. Patriotyczne postawy były umacniane w niepodległej Polsce do 1939 r. Szczególnie prężnie działał Związek Harcerstwa Polskiego. Te właśnie wartości zapoczentowały po hitlerowskim najeździe na Polskę 1 września.

² B. Piętka [jest historykiem, badaczem historii KL Auschwitz], „Do KL Auschwitz trafiło od 300 do 400 Polaków aresztowanych w sierpniu 1943 r. w czasie akcji <Oderberg>. Większość z nich zginęła. W nocy z 11

W Czeladzi akcję przeprowadzono w środku nocy z 10 na 11 sierpnia 1943 roku. Na całym obszarze objętym przed wyznaczonymi domami pojawiły się hitlerowskie „budy”, z których wysypali się niemieccy żołnierze. Dotyczyło to 76 rodzin. Z łomotem, z krzykami wdzierali się do mieszkań. Brutalnie, z biciem, popychaniem wyprowadzali rozespanych ludzi, często w negliżu. Wszystkich: mężczyzn, kobiety, dzieci – nawet małe, na rękach matek i ojców³. Kolbami karabinów wpychano do podstawionych samochodów. W mieszkaniach prowadzono rewizje, niszcząc co tylko się dało i rabując to, co wartościowe. Dotyczyło to również mojej rodziny – Parków. Ojciec Wiktor jako działacz był poszukiwany – był wtedy na nocnej zmianie w kopalni „Saturn”. Ostrzeżony przez swoich towarzyszy zdołał uciec przez szyb wentylacyjny i zaczął się ukrywać. W tej sytuacji z mieszkania zabrano mamę Marię, dziewięcioletniego brata Jerzego i mnie – trzyletnie dziecko.

Wszystkich aresztowanych (tej nocy około 200 osób) przewieziono do nieistniejącego już budynku szkoły przy ul. Będzińskiej, gdzie Niemcy urządzili punkt zborny, a na drugi dzień rano do policyjnego więzienia *Ersatz Polizei Gefangnis* w Mysłowicach. Tam znów odbywały się dantejskie sceny – rodziny zostały rozdzielone: osobno mężczyźni powyżej 16 roku życia, osobno kobiety, którym brutalnie wrywano z rąk dzieci, osobno dzieci oddzielone od rodziców. Po tych strasznych, okrutnych scenach wszyscy dorośli przewiezieni zostali do KL Auschwitz. Jak się okazało po wojnie, zostali tam lub w innych obozach koncentracyjnych wymordowani, w tym w styczniu 1944 roku moja mama Maria jako więźniarki KL Auschwitz II Birkenau nr 55753. Z całej tej grupy aresztowanych mam po wojnie powróciły tylko trzy, wszyscy ojcowie zginęli. Co dalej działo się z aresztowanymi dziećmi?

Odebrane rodzicom dzieci podzielono na grupy i skierowano na tułaczkę i wyniszczenie w obozach. Były to głównie Polenlagry na Śląsku i w Czechach: Kietrz, Liski, Katowice, Pogrzebień, Żory, Gorzyce, Rybnik, Jastrzębie, Racibórz, a później Bogumun i Beneszów. Końcowym obozem były Potulice koło Bydgoszczy. Mapę obrazującą drogę przebytą przez dzieci zanim trafiły do Potulic opracował mój brat – Jerzy Parka, więzień Potulic nr 6007a. Przewóz dzieci z obozu do obozu odbywał się na podstawie listów przewozowych (*Austellung*), z których dwa znajdują się w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy sygn. 130: z 8 sierpnia 1944 roku (przewóz 61 dzieci) i z 11 sierpnia 1944 roku (przewóz 78 dzieci).

na 12 VIII 1943 r. w kilkunastu miejscowościach powiatów będzińskiego i sosnowieckiego (Zagłębie Dąbrowskie) oraz chrzanowskiego (Zagłębie Krakowskie) hitlerowcy aresztowali ok. 750 Polaków, także całe rodziny, razem z małymi dziećmi. Dorośli trafili do obozów koncentracyjnych – głównie KL Auschwitz [więźniowie obozu i policyjni (dop.)]. Dzieci skierowano natomiast do tzw. Polenlagrów, skąd w sierpniu 1944 r. wysłano je do obozu karnego w Potulicach koło Bydgoszczy. Ofiarami akcji <Oderberg> [Bogumun] byli członkowie Polskiej Partii Socjalistycznej „Wolność–Równość–Niepodległość” [głównie na terenie Zagłębia Dąbrowskiego], Polskiej Partii Robotniczej [głównie na terenie powiatu chrzanowskiego] oraz Polskiej Partii Socjalistycznej–Lewica [lokalna organizacja działająca na terenie powiatu chrzanowskiego, a złożona głównie z przedwojennych działaczy Komunistycznej Partii Polski]. Aresztowania objęły także członków lokalnej podziemnej organizacji z Czeladzi o nazwie Związek Orła Białego, która nie była związana z lewicowym podziemiem, lecz należeli do niej przeważnie przedwojenni działacze harcerscy. Była to jedna z największych operacji represyjnych przeprowadzonych na terenie Prowincji Górnośląskiej przez niemieckiego okupanta podczas II wojny światowej”, <https://www.tygodnikprzeglad.pl/akcja-oderberg/>, marzec 2020.

³ „Specyfiką akcji „Oderberg” było objęcie aresztowaniami całych rodzin, łącznie z dziećmi. Miała ona zatem wybitnie eksterminacyjny charakter. Pod pojęciem eksterminacji rozumiemy bowiem nie tylko zabójstwa bezpośrednie, ale także deportacje do obozów koncentracyjnych oraz rabunek dzieci w celu ich prawdopodobnej germanizacji. O takich zamiarach hitlerowców świadczą mogą skoncentrowanie dzieci w Potulicach oraz przeprowadzane na nich badania rasowe”. Ibidem.

W obozach dzieci były szczególnie maltretowane, poddawane je różnym badaniom. Włodzimierz Jastrzębski i Tadeusz Jaszowski w książce *Potulice oskarżają* piszą: „Dzieci Zagłębia tak pracowicie przenoszone z obozu do obozu, oglądane przez <znawców ras>, miały być nauczone niemieckiego i po zerwaniu więzów pamięciowych z rodziną przeniesione do odpowiednio dobranych rodzin niemieckich, gdzie przez <właściciele> wychowanie stałyby się gromadą nowoczesnych janczarów w służbie hitleryzmu”. Ponieważ ze względu na opór dzieci i inne przyczyny (szczególnie porażki na frontach) ten zamiar się nie udał, grupy ponownie połączono w jedną i przetransportowano w sierpniu 1944 roku do nowego dla nich obozu w Potulicach.

Obóz w Potulicach koło Bydgoszczy był obozem przesiedleńczym dla polskich rodzin z Pomorza. Jednak w roku 1943 zaczęto tam organizować nowy, niezależny obóz nazwany *Ostjugendbewahrlager Lebrechtzdorf*, a więc obóz opieki (zatrzymań) dla młodzieży ze wschodu. Inaczej niż w obozie głównym, gdzie dzieci przebywały razem z rodzicami, te dzieci to dzieci bez rodziców, dzieci po zarzuconej germanizacji, przeznaczone na wyniszczenie „mali wrogowie Rzeszy”. Ten właśnie obóz uratowane dzieci wspominają najgorzej.

Obóz został wydzielony i podporządkowany obozowi KL Stutthof. Są dowody na to, że interesował się nim osobiście Reichsführer Heinrich Himmler. O losach potulickich dzieci decydował Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy.

Pierwsze osadzone tam w listopadzie 1943 roku dzieci pochodziły z Białorusi, następnie przywieziono rosyjskie, później dzieci z pacyfikowanej Zamojszczyzny, w sierpniu 1944 roku z Zagłębia, a na koniec dzieci powstańców warszawskich. Nowi mali więźniowie zajęli baraki zwolnione przez poprzedników i zaraz wpadli w okrutny wir hitlerowskiego więzienia. Dzieci były okrutnie maltretowane, przymierały z głodu, nieustannie bite i kopane przez okrutnych kapo. Podkreślić należy, że były tam dzieci bardzo małe, np. w grupie liczącej 78 dzieci 22 było w wieku poniżej 6 lat, 13 w wieku 6 – 10 lat, 33 w wieku 10 – 14, a powyżej 14 lat – 10. Były to dzieci niesamodzielne, wymagające szczególnej opieki, nie mówiąc już o czułości. Nadzorca i kapo nie byli od opieki – oni byli wyłącznie od maltretowania i upadlania. Stąd ten obowiązek spadł wyłącznie na dzieci starsze, które musiały młodsze umyć, ubrać, leczyć. To, że najmłodsze przeżyły zawdzięczają wyłącznie starszym – to prawdziwy cud.

Starsze dzieci były przez cały dzień wykorzystywane do ciężkiej, 12-godzinnej pracy w polu. Nawet te najmłodsze, kilkuletnie, pracowały przy zbieraniu kamieni i przy plewieniu. Panował straszny głód, całodniowe wyżywienie to była gorzka kawa zbożowa, skibka razowego chleba, zupa z pokrzyw lub jakiś liści. Rarytasem była przemycona z pól marchewka, burak czy resztki z SS-mańskiego śmietnika. Wiązało się to jednak z ogromnym ryzykiem, świstem bykowca, zagrożone było wrzuceniem o głodzie na kilka dni do ciemnego bunkra lub pławieniem w basenie pożarowym. Zimą było zdecydowanie gorzej – ubrane w cienkie łachmany i drewniaki dzieci często nie budziły się po zimowej nocy. Przy braku jakiegokolwiek pomocy medycznej były dziesiątkowane przez choroby głodowe, związane z brudem i wszawicą oraz wynikające z ciągłego maltretowania.

Większość czeladzkich dzieci doczekała wyzwolenia, ale groziło im jeszcze jedno straszliwe niebezpieczeństwo. Hitlerowcy, aby zatrzeć ślady swoich zbrodni, chcieli spalić baraki wraz z nimi. Baraki były obstawione beczkami ze smołą i naftą, które miały być podpalone w ostatniej chwili przez wycofujących się strażników obozowych. Przeszkodziła im bardzo szybka, niespodziewana ofensywa i wkroczenie do obozu w nocy 21 stycznia 1945 roku żołnierzy Armii Czerwonej. Niemcy uciekli w popłochu, dzięki czemu dzieci ocalały.

To, że czeladzkie dzieci zostały wyratowane z tego piekła, zawdzięczają także rodzinom i mieszkańcom miasta. Nieustannie śledzono ich przemieszczanie, starano się do nich docierać z pomocą. Rodziny więzionych dzieci wiedziały o ich częstym przewożeniu od obozu do obozu. Wiedziały, że przynajmniej część dzieci znalazła się w Potulicach. Po wyzwoleniu Czeladzi 27 stycznia 1945 roku czterech czeladzian – dwóch ojców i dwóch wujków, którzy przetrwali okupację ukrywając się przed Niemcami: **Jan Polak, Wiktor Parka, Teofil Kowalik i Władysław Bazior**, postanowili odnaleźć dzieci i sprowadzić je do Czeladzi. Po uzyskaniu niezbędnych zezwoleń Wojewody Katowickiego Jerzego Ziętka i komendantury radzieckiej 10 lutego 1945 roku podążyli bezpośrednio za frontem do Bydgoszczy. Po wielu przygodach, z zagrożeniem życia łącznie, po pięciu dniach dotarli do Potulic. Wykazali się odwagą, wręcz bohaterstwem. To właśnie oni odnaleźli dzieci.

17 lutego 1945 roku zabrali z Potulic nie tylko swoje dzieci, ale w pierwszej grupie 54. Po dwóch dniach podróży 19 lutego 1945 roku powrócili z dziećmi do Czeladzi. Witali ich kilkudziesięcny tłum mieszkańców, w olbrzymim pochodzie ze śpiewem udali się do miejsca tymczasowego zakwaterowania. W drugiej grupie przywieźli 103 dzieci. W sumie 157 dzieci aresztowanych w akcji „Oderberg” – wszystkich z Czeladzi i kilka z okolic.

Pomimo ogromnych powojennych trudności dzieci otoczono w Czeladzi maksymalną opieką, ubrano i dożywiono, jak tylko można wyleczono z chorób. Dla dzieci, które utraciły rodziców, zorganizowano specjalny sierociniec w willi dyrektora kopalni „Pod filarami”. Do dzisiaj wszyscy wspominają kierowniczkę sierocińca – Panią Zofię Przystojecką, wspaniałego człowieka. Można było udzielić szybkiej i skutecznej pomocy, przywrócić dzieci do życia, gorzej było jednak ze sferą psychiczną, wspominając swoje dzieciństwo, starsi już panie i panowie pamiętają niestety jedynie tęsknotę, głód, strach i ból. Oby się to już nigdy nie powtórzyło!

„Jest w Potulicach dziecięcy cmentarz, gdzie spoczywa ponad tysiąc najmłodszych ofiar faszyzmu. A ileż dzieci do tej pory nie odnaleziono? Są to najbardziej haniebne i nikczemne zbrodnie popełnione na niewinnych i bezbronnym dzieciach, jakie zna historia” [„Trybuna Robotnicza” 1979 z 21 IV, artykuł pt. *Odebrane dzieciństwo*].

Jest w Czeladzi u zbiegu ulic Katowickiej i Nowopogońskiej pomnik, gdzie pod płytą umieszczono urnę z prochami ludzi pomordowanych w KL Auschwitz. Nie mając grobów matek i ojców traktujemy go zawsze jako grób swoich najbliższych. Pod tym właśnie pomnikiem – grobem spotykamy się corocznie (niestety w coraz mniejszym gronie) z hasłem „Pamiętamy i oddajemy im cześć”. Od roku 2010 gromadzimy się również w każdą rocznicę powrotu Dzieci Potulic do Czeladzi – 19 lutego⁴ – pod pomnikiem upamiętniającym to wyda-

⁴ Inicjatywę corocznych spotkań Pamięci poparł Bohdan Piętka: „Bardzo się cieszę, że najmłodsze ofiary co roku 19 lutego przypominają w Czeladzi o tragedii z sierpnia 1943 r. Dobrze, że uczestniczą w tym władze miasta (a w tym roku także samorządu wojewódzkiego). Trzeba tę tradycję koniecznie utrzymać także wtedy, gdy tych najmłodszych świadków już zabraknie. Te coroczne spotkania w Czeladzi mają bowiem ogromne znaczenie dla właściwego rozumienia skomplikowanej historii Górnego Śląska i Zagłębia. Przypominają, że wbrew temu, co głoszą dzisiaj pewni lokalni politycy i historycy z województwa śląskiego, tragedia górnośląska w 1945 r. się zakończyła, a nie rozpoczę-

rzenie, który powstał przy dawnym sierocińcu, a obecnie siedzibie Muzeum Saturn⁵.

Według historyka Bohdana Piętki

„Śledztwa i tortury

Wszyscy mężczyźni pozostali natomiast w więzieniu w Mysłowicach, gdzie podano ich śledztwu połączonemu z okrutnymi torturami. Ci, którzy przeżyli, zostali wysłani do KL Auschwitz oraz do innych obozów koncentracyjnych: KL Gross-Rosen, KL Lublin (Majdanek), KL Mauthausen i KL Ravensbrück. W większości jednak trafili do KL Auschwitz jako tzw. więźniowie policyjni, których nie rejestrowano w obozie, ale mieli stanąć przed policyjnym sądem doraźnym [Gestapo] dla rejenkcji katowickiej i opolskiej. Mężczyzn i część kobiet rozstrzelano pod Ścianą Śmierci 22 października i 29 listopada 1943 r. oraz zamordowano w krematorium IV w Birkenau 29 lutego 1944 r. Posiedzeniami sądu doraźnego, który wydał wyroki śmierci, **kierował SS-Obersturmbannführer Johannes Thümmler (1906-2002) – szef katowickiej placówki gestapo, który mimo prób postawienia go przed sądem nigdy nie odpowiedział za popełnione zbrodnie**. Ogółem liczba Polaków skierowanych do KL Auschwitz w ramach akcji „Oderberg” (jako więźniów obozu lub więźniów policyjnych) mieści się prawdopodobnie w przedziale 300–400 osób. Większość z nich zginęła w obozie⁶.

ła. Mimo ówczesnych dramatycznych wydarzeń na Górnym Śląsku związanych z wejściem Armii Czerwonej i zainstalowaniem nowej władzy nie można stawiać znaku równania pomiędzy dwoma totalitaryzmami. Okupacja niemiecka w Provinz Oberschlesien oznaczała bowiem w dłuższej perspektywie zagładę mieszkającej tam ludności polskiej, także tej, która dzisiaj nie identyfikuje się z polskością. Taka jest prawda, którą trzeba przyjąć z pokorą”. Ibidem.

⁵ „Z wyjątkiem obelisku w Czeladzi ku czci najmłodszych ofiar akcji „Oderberg”, znajdującego się przed budynkiem obecnego Muzeum Saturn, gdzie w 1945 r. zorganizowano sierociniec dla wyzwoleńców ofiar akcji „Oderberg”, do dzisiaj nie upamiętniono ich w żadnej innej miejscowości Zagłębia Dąbrowskiego ani powiatu chrzanowskiego”. Powody: „Być może takie, że ofiary tej akcji były i są „niesłuszne”. W PRL być może niewygodne z tego względu, że byli wśród nich członkowie PPS-WRN, która nie była lubiana przez ówczesne władze ze względu na swój niepodległościowy charakter. Natomiast po 1989 r. ofiary tej akcji są „niesłuszne” najprawdopodobniej dlatego, że byli wśród nich także członkowie PPR, czyli komuniści”. Ibidem.

⁶ A. Pietka, <https://www.tygodnikprzeglad.pl/akcja-oderberg/>, marzec 2020.

78. rocznica powstania Armii Krajowej

„Bez żołnierzy Armii Krajowej nie byłoby wolnej Polski”

W piątek 7 lutego 2020 r. w Opolu, tuż przed rzeczywistą datą utworzenia Polskich Sił Zbrojnych w Kraju/Armia Krajowa/Armia Podziemna (integralna część PSZ na Zachodzie)* – najpierw w kościele pw. Przemienienia Pańskiego, a potem przed pomnikiem Armii Krajowej odbyły się rocznicowe uroczystości. Mszę św. w intencji ojczyzny odprawiał proboszcz parafii i kapelan AK ks. Grzegorz Rencz. Uroczystości z udziałem oficjalnych delegacji wojewódzkich, formacji mundurowych i organizacji społecznych kontynuowano pod pomnikiem upamiętniającym żołnierzy AK. Następnie akademie poświęcona żołnierzom Państwa Podziemnego miała miejsce w Państwowej Szkole Podstawowej nr 29, której Armia Krajowa jest patronem.

Obchody zrelacjonował i utrwalił dokumentacyjnie **Krzysztof Ogiolda z Redakcji „Nowej Trybuny Opolskiej”**, który podkreślił w prasowym sobotnio–niedzielnym wydaniu: „Bez żołnierzy Armii Krajowej nie byłoby wolnej Polski”.

Pełnomocnik Wojewody Opolskiego – Ryszard Szram prowadzący uroczystość pod pomnikiem przypomniał, iż AK było zbrojnym ramieniem Polskiego Państwa Podziemnego i największą armią konspiracyjną w okupowanej Europie. „Oddajemy hołd i cześć żołnierzom poległym i pomordowanym w okresie II wojny światowej. Nie byłoby wolnej Polski bez żołnierzy AK i ich wiary, że nasz kraj wywalczy niepodległość”. Henryk Wierny, prezes opolskiego Okręgu Światowego Związku Żołnierzy AK przypomniał zmarłym nie tak dawno byłych żołnierzy Wojska Polskiego i konspiracji: ppłk. w st. spocz. Władysława Gawdyna i por. w st. spocz. Jarosława Furgałę. Ich pamięć uczczono minutą ciszy. Mariusz Nieckarz, dyrektor biura Wojewody Opolskiego przypomniał rotę przysięgi składanej przez żołnierzy AK. Zobowiązywali się oni do wierności Rzeczypospolitej, bezwzględnego posłuszeństwa dowódcom i do – jeśli zajdzie taka potrzeba – ofiary z życia.

Składam hołd żołnierzom AK – mówiła Monika Jurek, dyrektor departamentu edukacji Urzędu Marszałkowskiego, gdyż wyrażali – nie tylko na sztandarach – uświęcone dla Polaków wartości: „Bóg, Honor i Ojczyzna”. „W imię tych wartości walczyli, cierpieli i ginęli. One były tarczą polskiej tożsamości narodowej”.

Jednym z uczestników uroczystości, był dr hab., prof. nadzw. Aleksander Woźny, historyk wojskowości, który w rozmowie stwierdził: „Staram się uczestniczyć w takich uroczystościach. Wielu znajomych żołnierzy AK i sybiraków już tu nie ma, bo nie ma ich na tym świecie. Wspominam choćby pochodzących z Kresów Wschodnich II RP żołnierza AK i sybiraka Krzysztofa Wernera oraz żołnierza AK Adama Zbiegieniego oraz wielu innych. Z radością widzę z nami 95-letniego pana Borawskiego. To jest ważne, by o żołnierzach AK pamiętać. Oni należą do ciągu historycznego tych polskich żołnierzy, którzy bez mundurów, z opaskami – jak w Powstaniu Warszawskim dali przykład wielkiego heroizmu. Często nie biorąc pod uwagę międzynarodowych politycznych komplikacji”.

*14 lutego 1942 r. – rozkaz Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego.

Pod pomnikiem kombatanci, przybyli opolanie oraz uczniowie PSP 29 złożyli kwiaty.



Mszę św. w intencji ojczyzny odprawia ks. kapelan AK Grzegorz Rencz



Poczet sztandarowy Koła Opole ŚZŻAK – siedzi kpt. w st. spocz. Zdzisław Borawski, stoją: chorąży sztandaru – prezes Koła Janusz Kwiatkowski i Marcin Sarna. Obok poczet sztandarowy Straży Pożarnych.



Poczet sztandarowy Straży Granicznej



Poczet sztandarowy Policji (Garnizon Opole), poczty sztandarowe: PSP nr 29 i LO nr VI



Poczet sztandarowy Krajowej Administracji Skarbowej i Więziennictwa



Z wieńcem kpt. w st. spocz. Zdzisław Borawski, por w st. spocz. Halina Kamerska oraz prezes Okręgu ŚZŻAK Henryk Wierny, obok Regina Mac. Obok i za nimi przedstawiciel Sił Zbrojnych RP, Monika Jurek z Urzędu Marszałkowskiego i przedstawiciele formacji uzbrojonych: Policji, Straży Pożarnych, Straży Granicznej, Więziennictwa i Straży Miejskiej.



Nieubłagany czas... coraz częściej chorąży sztandaru bez asysty, syn żołnierza Armii Krajowej – Janusz Kwiatkowski

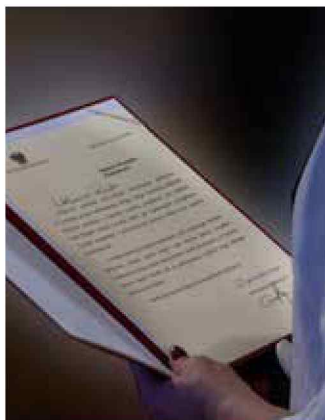


Delegacja uczniów PSP nr 29 im. Armii Krajowej



Kompania Honorowa 10 Brygady Logistycznej

Jubileusz 71. lat pożycia małżeńskiego Państwa Stefanii i Bronisława Zdobyłaków



List Wojewody Opolskiego wręczy zastępca Teresa Barańska
List Zarządu Okręgu AK wręczy prezes Henryk Wierny

Piękna uroczystość z okazji 71. rocznicy pożycia małżeńskiego Państwa Stefanii i Bronisława Zdobyłaków odbyła się < tym razem > w Domu Pomocy Społecznej (DPS) prowadzonym przez Siostry Franciszki. Były śliczne kwiaty i listy gratulacyjne od: Wojewody Opolskiego (wręczyła zastępca Teresa Barańska), Marszałka Województwa Opolskiego, Biskupa opolskiego, prezesa SZŻAK. Uroczystość podniosła, ale Państwo Zdobyłakowie nie są zadowoleni i chcieliby nadal być w swoim domu. Tu przez lata mieszkali, mieli przyjaciół, znali każdy zakątek, mieli przestrzeń, balkon. Tradycyjnie – stamtąd jeszcze żegnali nas machając na do widzenia uniesionymi dłońmi.

Nie zapominamy nie tak dawnych czasów, gdy Państwo Zdobyłakowie uczestniczyli w licznych uroczystościach patriotycznych – szkolnych, organizacyjnych w siedzibie Koła Opole SZŻAK i państwowych. Pamiętamy Pana Bronisława – zawsze wyprostowanego i nienagannie ubranego, gdy jako chorąży lub asysta w poczcie sztandaru Koła SZŻAK wypełniał sumiennie obowiązki kombatanta (żołnierz AK i Wojska Polskiego w st. spocz.).

Obecnie – mogliby bywać nadal u nas w siedzibie Koła – są sprawni fizycznie, pamięć dopisuje; Pan Bronisław ma tylko problem ze słuchem. Wymagają pomocy codziennej. Ciągłe mają nadzieję, że wrócą do domu – chcielibyśmy ich w takim nastawieniu wspierać... Ale zdajemy sobie sprawę, że może to być niemożliwe z punktu widzenia rodzinnych decyzji.

Ustaliliśmy dyżury i odwiedzamy ich sukcesywnie – dzielimy się informacjami dotyczącymi pracy Koła, spotkań i bieżących spraw, także życiowych. Dostarczamy im „Biuletyny informacyjne AK” – to nie wystarcza. Bronisław wspomina – drżącym ze wzruszenia głosem, gdy miałem 15 lat uciekłem z transportu na Sybir – stąd się nie udało – próbowali – ubrali się – zesli z trzeciego piętra na parter, dotarli do drzwi wyjściowych ale nie potrafili ich otworzyć.

Pani Helena Kamerska (95 latka), żołnierz AK (brała udział w Powstaniu Warszawskim) po odwiedzinach u Nich była oburzona tym, że nawet przez okno nie mogą popatrzeć. W ich pokoju okno (lukarna) znajduje się w dachu. „Jak to jest że Nasz Bronisław przeszedł z 7. Dywizją Piechoty cały szlak bojowy, walczył o wolność a teraz nic z tym nie można uczynić” – powiedział nasz znajomy kombatan.

Jak wspominałam pamiętamy o Pani Stefanii i Panu Bronisławie. Póki co urządziliśmy 10 lutego 95. urodziny Panu Bronisławowi.

Proszę pisać do Stefanii i Bronisława, ale na adres „Biuletynu informacyjnego AK” – prześlemy im.

Krystyna Ejzerman



Państwo Zdobyłakowie z zastępcą Wojewody Teresą Barańską



Kwiaty i gratulacje od Koła Opole ŚZŻAK wręczyła Krystyna Ejzerman



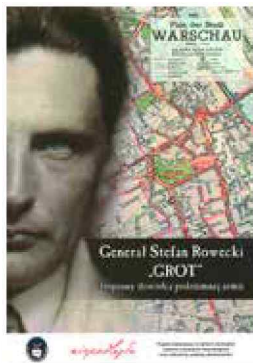
Gratulacje od Henryka Wiernego



List wręczy w imieniu Biskupa Opolskiego ks. dr Waldemar Klinger, proboszcz parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego.

Dr. hab., prof. nadzw. Aleksander Woźny

Generał Stefan Rowecki „Grot” tropiony dowódca podziemnej armii. Konferencja (14 czerwca 2019 r.) i publikacja



30 czerwca 2019 r. minęła 76. rocznica aresztowania w Warszawie dowódcy polskich Sił Zbrojnych w Kraju (integralne w składzie PSZ na Zachodzie)/Armii Krajowej/Armii Podziemnej gen. Grota (Stefana Roweckiego). Kilka dni później, już w lipcu zginął tragicznie w pobliżu Gibraltaru Naczelny Wódz gen. Władysław Sikorski. Czas ten określił historyk jako „rok złych wróżb”. W tym czasie na terenie Generalnego Gubernatorstwa dzień i noc masakrowano w więzieniach i katowniach Gestapo, obozach śmierci i koncentracyjnych Polaków i ludność żydowską oraz zwożoną tutaj z okupowanych krajów Europy. Dobrą wiadomością było tylko to, że na początku 1943 r. klęskę w Stalingradzie poniosła niemiecka 6. Armia. Jakim trzeba było być silnym wewnątrz, by mieć wiarę i nadzieję, że Polska odzyska niepodległość.

Imię gen. Grota posiada w Polsce wiele szkół. W Opolu Dowódca Armii Krajowej patronuje Zespołowi Szkół Ekonomicznych. Imię Generała nosi także Centralny Ośrodek Szkolenia i Edukacji Agencji Bezpieczeństwa w Emowie koło Warszawy. Ośrodek poza zadaniami merytorycznymi, realizuje także edukacyjne. W minionych latach zorganizował wiele niezwykle ciekawych i inspirujących konferencji naukowych, a w połowie 2019 r. przedsięwzięcie o charakterze podsumowującym, związane z losami gen. „Grota” aż do momentu męczeńskiej śmierci w KL Sachsenhausen (Oranienburg).

Prezes ŚZZAK Leszek Żukowski napisał we wstępie do książki: „Prawdą jest, że postać gen. Roweckiego i jego działalność przed wybuchem II wojny światowej były w literaturze przedstawiane, ale odnalezienie i wykorzystanie tych publikacji jest zasługą historyków współczesnych. Zaprezentowanie działalności gen. Roweckiego w czasie II wojny światowej na konferencji [...] w Emowie oceniam wysoko. Mimo wiedzy na temat działalności Generała (i całej Armii Krajowej) w konspiracji, jak dotąd nie było możliwości opublikowania materiałów o tym, w jaki sposób żołnierze AK wykonywali rozkazy. Tajemnica wojskowa”. Były żołnierz AK i podkomendny Generała zachęca „do starannego zapoznania się z treścią tej publikacji, zawiera ona bowiem wiedzę trudną do opisanania. A jednak prelegentom, którzy wystąpili na konferencji [...], znakomicie się to udało”.

Jak wspominałem wyżej, zasadniczym celem konferencji było dokonanie syntetycznego podsumowania wiedzy jaką dysponujemy, głównie na temat rozpracowywania przez (jednak mundurową!) Policję Bezpieczeństwa Rzeszy (SS/SD) dowódcy Armii Krajowej, aresztowanie a potem śledztwo kontrwywiadu AK w tej sprawie oraz powojennego poszukiwania Jego śladów pobytu na terenach zachodnich stref okupacyjnych przez polskie władze emigracyjne. Śledztwo w sprawie było prowadzone także przez krajową powojenną specjalną komisję do badania zbrodni hitlerowskich.

Przed konferencją ustalono następujące obszary zainteresowania, które znalazły odzwierciedlenie w jej programie i publikacji. Marek Ney-Krwawicz przedstawił – *Strukturę*

Komendy Głównej Armii Krajowej. Bratanica Generała Krystyna Rowecka–Trzebnicka przekazała *Wspomnienia z lat okupacji, gdy współtwórcą i dowódcą polskiej armii podziemnej był mój Stryj Stefan Rowecki.* Oficer Straży Granicznej Artur Ochał scharakteryzował Stefana Roweckiego jako oficera Korpusu Ochrony Pogranicza (1935–1938). *Przyczynek do biografii w świetle dokumentów Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie i ustaleń historyków.* Z ośrodka koszalińskiego Michał Polak przedstawił Pułkownika dyplomowanego Stefana Roweckiego jako organizatora Warszawskiej Brygady Pancerno–Motorowej i uczestnika kampanii wrześniowej 1939 roku. Natomiast Paweł Kosiński omówił *Niemieckie poszukiwania generała Stefana Roweckiego.* Bartłomiej Szyprowski podjął się wyjaśnienia *Próby infiltracji Komendy Głównej ZWZ i gen. Stefana Roweckiego ps. „Kalina” podjęta przez NKWD z wykorzystaniem struktur ZWZ we Lwowie w latach 1940–1941.* Inny z naukowców, Waldemar Handke, reprezentujący Politechnikę Koszalińską przedstawił artykuł pt.: *Próba konspirowania pobytu Stefana Roweckiego w Warszawie. Sprawa listu Roweckiego z Lizbony.* Szczególnie cenne są ustalenia historyka wojny i konspiracji Andrzeja Chmielarza, który wnikliwie [od dziesiątków lat tropi wątki związane z aresztowaniem gen. Grota] ukazał różnorodne aspekty *Śledztwa kontrwywiadu Oddziału II Komendy Głównej w sprawie aresztowania Dowódcy AK gen. Stefana Roweckiego ps. „Grot”.* W końcowej części konferencji Aleksander Woźny przedstawił kwestie związane z *Poszukiwaniem dowódcy Armii Krajowej gen. Stefana Roweckiego i szefów Oddziału II KG AK w latach 1945–1946.* Natomiast Lech Marasek zajął się losem *Stefana Roweckiego w świetle materiałów organów bezpieczeństwa publicznego z przesłuchań Ludwika Kalksteina.* Przedsięwzięcie naukowe zamknął Maciej Maciejowski, który scharakteryzował *Śledztwo Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie w sprawie okoliczności aresztowania i śmierci generała Stefana Roweckiego ps. „Grot”.*

Dociekania naukowców w tej materii nie kończą się, gdyż poza badaniami w archiwach krajowych, rzetelnej kwerendy wymagają, także a może przede wszystkim, archiwa niemieckie. Nie ulega wątpliwości, że Dowódca AK został osaczony w ramach różnorodnych przedsięwzięć operacyjnych Policji Bezpieczeństwa [w tym także agenturalnych, zdrad aresztowanych żołnierzy AK, nie tylko w wyniku tortur i brutalności przesłuchujących]. Do Jego <otoczenia> przyczyniły się także uwarunkowania osobiste – rodzinne [druga żona (był w separacji) uwikłała się w podejrzane kontakty z współpracownikami Abwehr i Gestapo] i zlekceważenie zasad bezpieczeństwa w konspiracji [kontakty wykraczające poza przyjęte, o których nie wiedział kontrwywiad AK], brak ochrony osobistej [narażanie życia obstawy] i korzystanie z lokali bez wyjścia zapasowego [awaryjnego–m.in. Spiska 14]. Historycy okupacji i konspiracji oraz wywiadu i kontrwywiadu są coraz bliżej doprecyzowania okoliczności tego tragicznego zdarzenia, które miało dalekosiężne konsekwencje. Ze względu na nieubłągany wpływ czasu – wyjaśnienie pewnych spraw (kwestii) nie będzie pewnie możliwe nigdy.

Niektórzy autorzy swoje teksty wsparli reprodukcjami dokumentów z epoki oraz ikonografią, a także zamieszczeniem artykułów prasowych. W książce znajdziemy fotografie S. Roweckiego z różnych okresów życia i służby w Wojsku Polskim II RP oraz konspiracji. Obok nich zamieszczono także zdjęcia zdrajców i oficerów SS/SD, którzy rozpracowywali polskie podziemie polityczne i wojskowe. Publikacja, licząca 137 stron, została wydana bardzo starannie z punktu widzenia edytorskiego, na dobrym papierze z przyciągającą wzrok okładką, której motywu stanowi zdjęcie zdeponowane w Instytucie im. gen. Stefana „Grot” Roweckiego w Lesznie [nadal nie dysponuje pomieszczeniami lub budynkiem stosownym do rangi Dowódcy AK].

Opracowanie mogło się ukazać dzięki merytorycznej intensywnej pracy Zespołów organizacyjnego i wydawniczego COSiE Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.



Źródło: „Gość Niedzielný” 2020, nr 4 z 26.1.



Foto Muzeum AK Kraków.

Pożegnanie

Pogrążeni w zadumie chylimy czoła przed Majestatem Śmierci,
która zabrała z naszych szeregów kolejnego żołnierza Armii Krajowej
– mjr Wandę N O W A K.

mjr Wanda NOWAK

urodziła się 9 stycznia 1928 r. w Golubiu, pow. Wąbrzeźno w rodzinie kolejarskiej. Posiadała wykształcenie wyższe ekonomiczne. W 1942 r. otrzymała nakaz pracy w restauracji na stacji kolejowej Zborów–Młynowce do obsługi niemieckiej komendy ochrony kolei. Stanowiła ona doskonałą bazę do działalności konspiracyjnej, obserwacji jednostek niemieckich, transportów wojskowych, jak również kontaktów z polskimi kolejarzami. Potem w miarę rozwoju wydarzeń wojennych baza umożliwiała utworzenie ważnego punktu kontaktowego. Pod koniec 1942 r. została przyjęta do Armii Krajowej w Obwodzie Zborów, Okręg Tarnopol, a w październiku 1943 r. zaprzysiężona na wierność Ojczyźnie, przyjęła pseud. Junona. Dowódcą obwodu był Marian Niżankowski (zastępca Adam Wojtowicz), który przyjął od Niej przysięgę. Powierzono Jej funkcję łącznika i kolportera prasy konspiracyjnej. Do zadań należało przenoszenie informacji o ruchach wojsk niemieckich, transportów wojskowych a także odpowiadała za kontakty z kurierami i łącznikami. Na zapleczu restauracji przechowywała broń, amunicję, prasę i inne materiały konspiracyjne. Linia kolejowa Lwów–Tarnopol miała znaczenie operacyjno-strategiczne. Na stacji Zborów Niemcy dokonywali rozładunku transportów, wojska, broni i amunicji. Gdy rozpoczęły się przygotowania do akcji „Burza”, brała w nich udział, została wyznaczona do przerzutu ludzi, doręczania meldunków do Inspektoratu Złoczów. Przerzuty dokonywane były za pośrednictwem kolejarzy polskich, głównie maszynistów. Po wkroczeniu wojsk sowieckich na tereny Zborowa, Złoczowa i Lwowa drużynę na stacji Zborów–Młynowce rozwiązano w ostatnich dniach lipca 1944 r. Część ludności przedostała się za San, część Sowieci aresztowali, w tym również Jej ojca. Został przewieziony na północ Rosji do Norylska, był tam więziony przez 10 lat. Pozostała rodzina w ramach ekspatriacji w czerwcu 1945 r. została przetransportowana na Górny Śląsk i osiedliła się w Opolu. Po nawiązaniu kontaktów z organizacją WiN przez pewien czas była w dyspozycji tej organizacji.

Po przemianach ustrojowych w Polsce i powołaniu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej wstąpiła w jego szeregi. W czerwcu 1998 r. otrzymała

uprawnienia kombatanckie. W strukturach związkowej organizacji pełniła ważne funkcje, najpierw jako sekretarz Zarządu Okręgu Opolskiego, w 2007 r. została Prezesem Zarządu Okręgu, a od 2016 r. była honorowym Prezesem Okręgu ŚZZAK w Opolu. Aktywnie współdziałała z władzami wojewódzkimi i miasta Opola, z dowództwem Opolskiej 10. Brygady Logistycznej, z organizacjami młodzieżowymi, harcerskimi, dyrekcjami szkół i organizacjami kombatanckimi. Nie szczędziła czasu i pracy w utrwalaniu etosu Polskiego Państwa Podziemnego. Za swoją żołnierską pracę uzyskała prawo do zaszczytnego tytułu Weterana Walk o Niepodległość Ojczyzny.

Za służbę w Armii Krajowej została odznaczona odznaczeniami i orderami, wśród nich:

Srebrny Krzyż Zasługi
Krzyż Polonia Restituta
Krzyż Armii Krajowej (Londyn)
Krzyż Zasługi Kresów Wschodnich
Krzyż Obrońców Lwowa
Medal akcji „Wisła”
Medal Zasługi dla ŚZZAK
Medal Pro Patria
Medal Opiekuna Pamięci Narodowej
Zasłużony dla Województwa Opolskiego

Droga Wando!

Pozostaniesz w naszej pamięci jako orędownik wspólnoty akowskiej, jej ideałów i upamiętnienia historii Polski w świadomości młodego pokolenia Polaków. Zawsze koleżeńska, uczynna, służąca radą. Pogrążeni w smutku żegnają Ciebie kombatanci – żołnierze Armii Krajowej, członkowie kół terenowych i Zarządu Okręgu Opolskiego AK.

Spoczywaj w pokoju wiecznym

Halina Borawska
Sekretarz Koła Opolskiego AK



BOHDAN DEMBIŃSKI

Urodzony 5 kwietnia 1923 r. w Warszawie,
zmarł 29 października 2019 r. w Londynie.

Żołnierz Armii Krajowej,
uczestnik Powstania Warszawskiego
(II Batalion Szturmowy „Odwet” oraz Batalion „Golski”);
więzień Stalag X B Sandbostel.

Absolwent Polish University College,
kierunek inżynierii lądowej,
przez ponad 40 lat projektował fundamenty
dla wielu obiektów inżynieryjnych,
od stalowni w Llanwern do biurowca na Canary Wharf.
Wieloletni członek Stowarzyszenia Techników Polskich
w Wlk. Brytanii.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona
w sobotę 9 listopada 2019 r. o godz. 11:15
w kościele św. Andrzeja Boboli,
1 Leysfield Rd, London W12 9JF,
po czym nastąpi spopielenie w Mortlake Crematorium.

Cześć Jego Pamięci!

Pogrążeni w smutku żegnają Go
Synowie z żonami i wnuki



Leczenie uzdrowiskowe w 2020 roku - nowe zasady

30-12-19 14:03

W związku z dużym zainteresowaniem Programem leczenia uzdrowiskowego dla działaczy opozycji antykomunistycznej i osób represjonowanych z powodów politycznych realizowanym przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych spraw poczynawszy od 2016 roku, Szef Urzędu podjął decyzję o jego kontynuacji w 2020 roku, a także o wprowadzeniu analogicznego Programu leczenia uzdrowiskowego dla środowiska kombatanckiego, tj.: dla kombatantów, ofiar represji, osób deportowanych do pracy przymusowej oraz osadzonych w obozach pracy przez III Rzeszę i Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, żołnierzy zastępczej służby wojskowej przymusowo zatrudnianym w kopalniach węgla, kamieniołomach, zakładach rud uranu i batalionach budowlanych oraz cywilnych niewidomych ofiar działań wojennych.

Od 1 stycznia 2020 roku Program leczenia uzdrowiskowego dla działaczy opozycji antykomunistycznej i osób represjonowanych z powodów politycznych będzie realizowany według zasad, które zostały szczegółowo przedstawione tutaj (Pomoc pieniężna na leczenie uzdrowiskowe w 2020 roku). Pod wskazanym adresem znajdują się również wzory dokumentów do pobrania. Zapraszamy do zapoznania się z obowiązującymi w 2020 roku zasadami Programu, które uległy zmianie w stosunku do lat poprzednich (podwyższone kryterium dochodowe i kwoty dofinansowania, a także zmienione zasady dofinansowania pobytu opiekuna). W przypadku pytań lub wątpliwości prosimy o kontakt z Panią Agnieszką Kamińską, tel. 22 276-77-88, adres e-mail: info@kombatanci.gov.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące Programu leczenia uzdrowiskowego dla kombatantów, ofiar represji, osób deportowanych do pracy przymusowej oraz osadzonych w obozach pracy przez III Rzeszę i Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, żołnierzy zastępczej służby wojskowej przymusowo zatrudnianym w kopalniach węgla, kamieniołomach, zakładach rud uranu i batalionach budowlanych oraz cywilnych niewidomych ofiar działań wojennych w 2020 roku, a także wzory dokumentów znajdziecie Państwo tutaj (Pomoc pieniężna na leczenie uzdrowiskowe w 2020 roku).

W przypadku pytań lub wątpliwości prosimy o kontakt z Panią Natalią Karwowską, tel. 22 276-77-28, adres e-mail: info@kombatanci.gov.pl.

Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych
ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa, tel. 22 276 77 77

Realizacja  48MEDIA

© Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych 2020

Uwaga: w numerze 2 (II kw. 2020 r.) zostaną zamieszczone recenzje:

- książki Czesława Knoppa, Spod Stalingradu do Andersa [Ślązacy w 2. (II) KP],
- publikacji nt. AK i NSZ w świetle ocen niemieckiego Fremde Heere Ost [FHO/OAW].

TRADYCJA ZOBOWIĄZUJE !!!

Prosimy o przekazanie 1 % podatku

Szanowni Państwo, uważając za stosowne wspieranie celów i zadań realizowanych przez Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej, a w szczególności utrwalanie pamięci o bohaterskiej przeszłości Polskiego Narodu – **dołącz do nas i pomóż w**

- utrwalaniu miejsc walki, kaźni i pochówku żołnierzy walczących o niepodległość Polski,
- popularyzacji badań i wydawnictw dotyczących historii i tradycji dziedzictwa narodowego,
- organizowaniu potrzebnej pomocy medycznej i socjalnej dla weteranów Armii Krajowej i innych jednostek kombatanckich Polskiego Państwa Podziemnego.

Możesz w tym wszystkim wziąć udział poprzez przekazanie w zeznaniu podatkowym 1% podatku dochodowego od osób fizycznych

na rzecz

Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej

Numer KRS 0000113420

W pozycji cel szczegółowy 1 % należy wpisać:

Zarząd Główny/ lub dowolny Okręg/ lub dowolne Koło/ lub dowolne Środowisko

J. WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP)		
Należy podać numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (numer KRS) organizacji wybranej z wykazu prowadzonego na podstawie odrębnych przepisów oraz wysokość kwoty na jej rzecz.		
132. Numer KRS	Wzrostająca kwota kwota z poz. 130 nie może przekroczyć 1% kwoty z poz. 136, nie przekraczając do celów operacji, art. 101.	138.
0000113420		100 ..00
K. INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE		
Podatnicy, którzy wypełnili część J, w poz. 130 mogą podać cel szczegółowy 1%, a zamierzając kwota w poz. 140 wyrazić zgodę na przekazanie OPP swojego imienia, nazwiska i adresu wraz z informacją o kwocie z poz. 136. W poz. 141 można podać dodatkowe informacje, np. ulaszające kontakt z podatnikiem (telefon, e-mail).		
139. Cel szczegółowy 1%	140. Wyrazenie zgody	
Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej – Koło Opole	<input type="checkbox"/>	
141.		

